

Tadeusz Kłak

Listy Tadeusza Peipera do Juliana Przybosa z lat 1927-1933

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 82/4, 142-171

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LISTY TADEUSZA PEIPERA DO JULIANA PRZYBOSIA Z LAT 1927—1933

Opracował

TADEUSZ KŁAK

Tadeusz Peiper i Julian Przyboś byli niewątpliwie najwybitniejszymi przedstawicielami polskiej awangardy poetyckiej. Pierwszy dał jej podstawy organizacyjne i programowe, a także propozycję nowej liryki, drugi zaś stworzył poezję będącą przykładem prawdziwego, niemal doskonałego nowatorstwa. Takie lub podobne opinie ukształtowały się jeszcze w okresie międzywojennym i przetrwały w niewiele zmienionej postaci aż do chwili obecnej.

Stosunki, jakie łączyły tych pisarzy, są więc ważne zarówno ze względu na zajmowane przez nich miejsce w historii polskiej awangardy, jak i na ich własne biografie. Nie ma zresztą potrzeby dokładniejszej prezentacji związanej z tym problematyki, gdyż była ona po wielokroć omawiana i komentowana przez historyków literatury. Na tym miejscu należy więc wskazać jedynie na te kwestie, które wiążą się bezpośrednio z publikowanymi tu listami Peipera do Przybosia.

Pierwsza z nich dotyczy ówczesnej sytuacji obu pisarzy oraz ich pozycji zajmowanej wewnątrz ruchu awangardowego. Sprawę tę ujął Janusz Sławiński — z odległej perspektywy — następująco: „Grupa krakowska powstała mając już uprzednio uformowaną ideologię. Powstała, gdy zasadnicze rozstrzygnięcia programowe już zapadły — w enuncjacjach redaktora »Zwrotnicy«. Przyboś, Brzękowski czy Jalu Kurek przyszli niejako na gotowe, stali się uczestnikami zespołu przez sam fakt opowiedzenia się za tymi rozstrzygnięciami, przez uznanie autorytetu Peipera jako ideologicznego przywódcy”¹.

Przyboś dzielił więc swoją pozycję z młodszymi kolegami, pozostając wobec Peipera — przywódcy i mistrza — w roli ucznia i kolportera jego koncepcji poetyckich, artystycznych oraz jego dorobku literackiego. Wywiązywał się z tej roli znakomicie, m.in. jako autor ogłoszonego w r. 1925, świetnie napisanego szkicu pt. *Poezja »Zwrotnicy«*, jak też wielu artykułów programowych i polemicznych, drukowanych w „Zwrotnicy” w latach 1926—1927. Kontynuacją tej działalności były — o czym mówią drukowane poniżej listy — liczne teksty, umieszczane przez Przybosia np. w „Głosie Literackim”, a pisane również „ze stanowiska »Zwrotnicy«”.

Przyboś — zanim znalazł się w gronie zwolenników autora *Nowych ust* — znał go z widzenia i wiedział, jaką odgrywa on rolę w życiu literackim i kulturalnym ówczesnego Krakowa. We wspomnieniu o „Zwrotnicy” pisał:

„Zanim Peipera poznałem, zauważyłem go, nie dlatego, że Kraków mały, a odległość między uniwersytetem a kawiarnią »Esplanada«, w której bywał, przemierzałem codziennie, ale że — nie sposób było nie zwrócić na niego uwagi. Pod czarnym, szerokim rondem kapelusza żarzyły się małe ogniste oczy, a czarna spi-

¹ J. Sławiński, *Koncepcja języka poetyckiego Awangardy krakowskiej*. Wrocław 1965, s. 11.

czasta bródka była aluzją do jego hiszpańskości [...]. Widywałem go krocącego energicznym krokiem ulicą Szewską do »Gałki muszkatułowej«, klubu futurystów w »Esplanadzie«, gdzie mieli jedną salkę pomalowaną przez formistów i — połowy wieśniak oszołomiony Krakowem — miałem go raczej za profesora niż poetę”².

Przyboś zetknął się z Peiperem około r. 1922, ale nie od razu zbliżył się do niego i przejął się jego ideami. Odpychała go przede wszystkim obecność futurystów w „Zwrotnicy”, dlatego to m.in. autor *Śruby* nie skorzystał z możliwości spotkania z Brunonem Jasieńskim w mieszkaniu Peipera. W tym czasie zresztą Przyboś utworzył (współ z stryjecznym bratem, Stefanem Przybosiem) Klub Dionizy, będący w istocie grupą poetycką, której jedyną publikację stanowił almanach *Hiperbola*. Teksty poetyckie i programowe grupy, a nawet jej nazwa wskazują na pokrewieństwo artystyczne ze Skamandrem. Z organem Skamandra Przyboś nawiązał korespondencyjny kontakt jeszcze w r. 1921, a w r. 1922 umieścił tam swój wiersz *Cieśle*, uważany przezeń za jego prawdziwy debiut. Związki ze „Skamandrem” i skamandrytami trwały jeszcze przez kilka lat, skoro na początku 1924 r. pisał poeta o swojej sytuacji literackiej do stryjenki, Marii Przybosiowej, w następujących słowach:

„A propos [...] literatury, to trzymam się »Skamandra« (najbliższy numer zawierać ma mój poemat) i »Zwrotnicy«, ale przechylam się ku lewicy literackiej, która wydała ostatnio »Almanach F. 24« [...]. Właśnie zgłaszam akces do tej grupy”³.

Przytoczona wypowiedź Przybosia świadczyła, iż w owym okresie znajdował się on jeszcze na rozdrożu, a jego związek z tą czy inną grupą poetycką lub pismem nie został ostatecznie przesądzony. Szukanie kontaktu z „Almanachem Nowej Sztuki” Stefana Kordiana Gackiego było o tyle zrozumiałe, iż program tego pisma, formułujący założenia „nowego klasycyzmu” oraz powinności obywatelskich poezji, zbliżny był z ówczesną postawą poetycką Przybosia. Pismo Gackiego, ukazujące się w latach 1924—1925, wypełniało poza tym niejako lukę między I i II serią „Zwrotnicy” i skupiało na swoich łamach wielu przedstawicieli awangardy i „nowej sztuki”, utrzymywał również z nim kontakt autor *Nowych ust*⁴.

Zachowana korespondencja Peipera z Przybosiem zaczyna się w r. 1927, na krótko przed ukazaniem się ostatniego numeru „Zwrotnicy”. Wolno przypuszczać, iż wymiana listów między obu pisarzami w istocie miała początek o wiele wcześniej. W okresie studiów uniwersyteckich w Krakowie Przyboś kontaktował się z Peiperem przede wszystkim osobiście, pisanie listów nie było więc potrzebne, podobnie jak w roku szkolnym 1925/26, kiedy to Przyboś przygotowywał się do ostatniego egzaminu nauczycielskiego i przebywał chyba najczęściej w Krakowie. Kiedy jednak młody poeta wyjechał na posadę nauczycielską do Sokala nad Bugiem (1923—1925), jego spotkania z Peiperem stały się niewątpliwie rzadsze, pozostał więc kontakt korespondencyjny, na pewno odwzajemniony⁵.

² J. Przyboś, *Sens poetycki*, Kraków 1963, s. 137—138.

³ *Listy Juliana Przybosia do rodziny 1921—1931*. Opracował A. Przyboś. Kraków 1974, s. 62.

⁴ O piśmie tym i o jego roli dla awangardy zob. T. Kłak, *Czasopisma awangardy. Część I: 1919—1931*. Wrocław 1978, s. 45—68. Zob. też A. K. Waśkiewicz, „Nowy klasycyzm” Stefana Kordiana Gackiego. W zbiorze: *Problemy awangardy*. Katowice 1983.

⁵ Przyboś korespondował w tym czasie z Peiperem m.in. w związku z drukiem swojego pierwszego zbioru wierszy pt. *Śruby*, wydanego w 1925 r. w Krakowie pod firmą „Zwrotnicy”. Prócz tego wiadomo, iż Peiper wysłał w styczniu 1925 telegram, zawiadamiając Przybosia o swoim wieczorze autorskim we Lwowie — zob. S. Zabierowski, *Autentyki*. W zbiorze: *Julian Przyboś. Życie i dzieło poetyckie. Zbiór artykułów i rozpraw*. Rzeszów 1976, s. 143—144.

Listy Peipera bardzo wyraziście ukazują jego ówczesną sytuację jako czołowego pisarza awangardy, jej teoretyka i przywódcy. Miał on już za sobą najbar dziej — jak się później okazało — twórczy okres. Napisał był i ogłosił swoje podstawowe teksty programowe, najciekawsze wiersze i poematy, z jego nazwiskiem związana była „Zwrotnica” oraz wiele książek wydanych pod jej firmą. Peiper był uznawany powszechnie za „ojca” i „papieża” Awangardy krakowskiej — niezależnie od zabarwienia, jakie tym określeniom nadawano.

W czasie, z którego pochodzi większość listów Peipera do Przybosia, a więc w latach 1927—1929, sytuacja była do pewnego stopnia paradoksalna i przedstawiała się inaczej od strony autora listów, odmiennie zaś z punktu widzenia ich adresata. Przyboś jako pisarz był dopiero na dorobku i zależało mu bardzo zarówno na możliwości indywidualnego publikowania, jak i na pisarskiej oraz organizacyjnej pracy na rzecz ruchu awangardowego. Peiper natomiast dochodził w tym czasie do przekonania, iż Awangarda jako grupa poetycka spełniła już swoje zadanie, a do tego zajmowanie się jej sprawami zaczęło kolidować z jego interesami jako pisarza. Wiązało się to niewątpliwie z wewnętrznym kryzysem, jaki Peiper w tym czasie przechodził. Zauważył to przy okazji spotkania z nim Władysław Strzemiński, pisząc do Przybosia, iż w jego przekonaniu Peiper czyni „wrażenie człowieka, który stracił orientację, stracił rozpęd. [...] Sam mówi, że nowa sztuka rozbita, że jej już nie ma, i że to dlatego, że nie było i nie ma ludzi, a jednocześnie, że nowa sztuka całkowicie zwyciężyła, bo jakiś reporter powtórzył gdzieś jedno zdanie Peipera”⁶.

Peiper po zawieszeniu „Zwrotnicy” postanowił więc cały swój czas poświęcić własnej pracy pisarskiej oraz sprawom osobistym, związanym głównie z jego stanem zdrowia. Nie wiadomo, na ile wpływały na to rzeczywiste kłopoty i trudności życia (np. problemy łączące się z postępowaniem spadkowym po śmierci matki i sposobem prowadzenia jego spraw przez nieuczciwego adwokata), na ile zaś rozwijające się procesy chorobowe, które objawiały się z jednej strony manią wielkości i przekonaniem o wyjątkowej wadze jego odkryć poetyckich, z drugiej zaś — poczuciem zagrożenia własnej pozycji, zwłaszcza jako pisarza. Jednym ze źródeł obsesji Peipera i przeczulenia na punkcie swojej osoby i dorobku pisarskiego była kradzież jego rękopisów w czasie powrotu do kraju w 1921 roku. Z upływem lat postawa ta ulegała coraz wyraźniejszemu wyostreniu. „Lubił być tajemniczy i jak każdy urodzony przywódca wierzył w swoją nieomyślność”⁷ — napisał o nim później Julian Przyboś.

Korespondencja Peipera niezwykle dobitnie ujawnia te jego nastawienia. Mówi o jego nieufności i podejrzliwości, doszukiwaniu się u innych złych i nieszczerych intencji, wreszcie o wątpliwościach co do sensu podejmowania wspólnych działań z kolegami po piórze. Efektem niemal każdej próby współpracy z nimi było bowiem rozczarowanie i zawód oraz zamykanie się w coraz węższym kręgu samotności.

Listy Peipera z wcześniejszego okresu (1927—1929) ukazują pisarza jeszcze w pełni aktywności, krzążącego się wokół spraw literackich — dotyczących grupy (artykuły popularyzujące idee awangardy) i własnych (przygotowanie książek, publikacji prasowych oraz wieczorów autorskich), jak też zajmującego się innymi sprawami literackimi (Akademia Literatury, Izba Literacka). Przyboś, jak widać z tych listów, odgrywał w owych działaniach istotną rolę, był ważnym dla Peipera partnerem — współpracownikiem i wykonawcą jego różnych projektów. Peiper bardzo się liczył z jego zdaniem, zasięgał w rozmaitych sprawach jego opinii, oczekiwał także z jego

⁶ *Listy Władysława Strzemińskiego do Juliana Przybosia z lat 1929—1933*. Do druku przygotował i przypisami opatrzył A. Turowski. „Rocznik Historii Sztuki” t. 9 (1973), s. 235—236.

⁷ Przyboś, *op. cit.*, s. 144.

strony nowych inicjatyw, służących popularyzacji dorobku ruchu awangardowego. Wielka więc szkoda, że nie są znane (jeśli w ogóle jeszcze gdzieś istnieją) listy Przybosia do Peipera, gdyż dzięki nim otrzymalibyśmy niewątpliwie pełniejszy obraz wzajemnych stosunków obu poetów, dokładniej ujawniłoby się zwłaszcza ówczesne spojrzenie Przybosia na twórcę awangardy i sprawy będące przedmiotem ich korespondencji.

Publikowane tu listy redaktora „Zwrotnicy” pozwalają natomiast zorientować się przede wszystkim w jego stosunku do Przybosia. Wydaje się, iż mimo daleko idącej bliskości ideowej i pokrewieństwa artystycznego, Peiper zachował jednak wobec swojego najbliższego ucznia i może najwierniejszego wtedy zwolennika pewien dystans, wynikający albo z różnicy wieku, a 10 lat mogło wtedy mieć istotne znaczenie, albo też ze „wstydu uczuć”, przeniesionego z teorii i praktyki poetyckiej na stosunki osobiste. Sygnałami świadczącymi o dużej bliskości pomimo dystansu były niektóre zwroty z listów („Panie Julianku”, „całuję serdecznie”, „ściskam serdecznie” itp.), a także najczęstsza forma podpisu Peipera pod listami, ograniczona przeważnie do samego imienia. Ale Peiper zatrzymał się jednak w pół drogi i nie zdecydował się na zwracanie się do Przybosia po imieniu. Ostatnie listy mówią już wyraźnie o zwiększaniu się między ich autorem a adresatem psychicznego dystansu, gdyż zarówno formuły inicjalne jak i końcowe tych listów stają się coraz bardziej konwencjonalne.

Podobny dystans widoczny jest zresztą także w listach Przybosia do Jalu Kurka, do którego po latach koleżeństwa na studiach i uczestnictwa w ruchu awangardowym oraz bliskiej współpracy w redagowaniu „Linii” zwracał się poeta najczęściej słowami: „Kochany Kolego”, a jeden raz czytamy nawet: „Panie Kolego”, przy czym treść korespondencji pozbawiona była jakichkolwiek momentów osobistych⁸. Wydaje się więc, że wzajemne kontakty poetów awangardy, w tym również i Peipera, ograniczały się w zasadzie do spraw literackich i artystycznych. Co do Peipera, to na sposób jego bycia oraz dystans wobec bliskich sobie pisarzy zwracał uwagę także Jan Brzękowski, który przed swym wyjazdem do Paryża przez kilka lat spotykał się z redaktorem „Zwrotnicy” prawie codziennie. W swoim wspomnieniu napisał: „Gdyby nie dzieląca nas różnica wieku, może byłoby się wytworzyło między nami coś w rodzaju przyjaźni, chociaż Peiper unikał tematów osobistych”⁹.

Ostatnie spośród zachowanych listów Peipera pochodzą z 1933 roku. Jest to jedna z kluczowych dat w dziejach Awangardy krakowskiej, w tym bowiem roku przestała wychodzić „Linia”, pismo redagowane przez Jalu Kurka, wyznaczające drugą fazę w historii grupy. Nie wiadomo, czy w okresie wydawania tego pisma Peiper korespondował nadal z Przybosiem, czy też ich kontakty ograniczały się już tylko do niezbyt częstych spotkań w Krakowie, zwłaszcza w latach 1930—1931, tj. w okresie przygotowań do wydawania „Linii”. Peiper nie dał się, mimo wielu prób i usiłowań podejmowanych przez młodszych członków grupy, namówić do współpracy z tym pismem i był wobec niego bardzo krytyczny. Wiadomo też, że autor *Tędy* pilnie czuwał, by nie było w „Linii” żadnych wypowiedzi skierowanych przeciwko niemu, kiedy zaś doszło do nieporozumień między Kurkiem a najbliższymi współpracownikami (Brzękowski, Czuchnowski, Przyboś), Peiper uczestniczył w układaniu tekstu oświadczenia protestującego przeciw praktykom redaktora pisma, chociaż odmówił zgody na umieszczenie pod nim swojego nazwiska¹⁰.

⁸ Zob. listy J. Przybosia do J. Kurka. W: *Materiały do dziejów awangardy*. Opracował T. Kłak. „Archiwum Literackie” t. 20 (1975).

⁹ J. Brzękowski, *Przedmowa. Pięćdziesiąt lat...* W: T. Peiper, *Myśli o poezji*. Przedmowa J. Brzękowskiego i J. Kurka. Kraków 1974, s. 11.

¹⁰ Zob. w tej sprawie Kłak, *op. cit.*, s. 230—233.

Na rok 1933 przypadła też ostra polemika Peipera z Czuchnowskim (ostatni list jej właśnie dotyczy) oraz — w mniejszym stopniu — z Przybosiem, która doprowadziła istnienia głębokich różnic między twórcą Awangardy krakowskiej a jego następcami¹¹. Zawieszenie „Linii” oraz wspomniana polemika, mająca miejsce mniej więcej w tym samym czasie, stanowiły zamknięcie historii Awangardy krakowskiej jako względnie jednolitej i zwartej grupy. Wyraziście uwypukliła to również długa i zaciekle dyskusja wokół publikacji Jana Brzękowskiego *Poezja integralna*, wywołana artykułem Lecha Piwowara pt. *Kieszonkowy podręcznik nowej poezji*¹². Po 1933 r. każdy z dotychczasowych członków grupy prowadził już działalność pisarską całkowicie na własną rękę. Z tego więc względu data roczna ostatniego z zachowanych listów Peipera do Przybosia ma wymowę symboliczną.

W ostatnich latach przed wojną Peiper spotykał się sporadycznie z Przybosiem w Krakowie, także na wspólnych wieczorach autorskich poetów awangardy. Obaj pisarze przebywali również we Lwowie w dramatycznych latach 1939—1940, później złączył ich na pewien czas Kraków (1945—1946) oraz współpraca z tygodnikiem „Odrodzenie”. Ostatnie lata swego życia zarówno Peiper jak i Przyboś spędzili w Warszawie, ale spotkania ich były raczej rzadkie i przypadkowe, ponieważ autor *Tędy* już od dawna wyłączył się z literackiego środowiska. Warto więc przywołać na koniec wypowiedź Przybosia, która przynosi portret Peipera — człowieka samotniejszego i oddalającego się od świata:

„Gdy go spotykam przygodnie na mieście — bo sam nie przyjmuje i nikogo nie odwiedza — straszy mnie z początku i smuci czas wryty głęboko w tę twarz wyrazistą. Ale już po kilku zdaniach tracę z oczu borsuczą brodę i zaniedbany strój tego samotnika: oczy nie straciły blasku. Nawet wzmożony z latami nałóg tajemniczych uprzedzeń nie odstrasza już mojego z nim obcowania. Nie wspominamy, ponieważ przeszłość dla wyznawców »sztuki teraźniejszości« nigdy się nie liczyła. Mówimy o rzeczach, które powinno się zrobić, ażeby przyspieszyć sztukę człowieka tak uspołecznionego, że cokolwiek wyrazi w literaturze, będzie służyło nowemu społeczeństwu”¹³.

Autografy publikowanych tu listów znajdują się w zbiorze bogatej korespondencji, adresowanej do Juliana Przybosia, nabytej po śmierci poety od Bronisławy Przybosiowej przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie (Inw. 655, t. I, k. 1—61). Listy Peipera zachowały się na ogół w dobrym stanie, chociaż niektóre z nich były zawilgocone i pomimo konserwacji są w niektórych fragmentach dosyć trudno czytelne. Miejsca nieczytelne w listach zaznaczono klamrami, podobnie jak i uszkodzenia stempli pocztowych, powstałe wskutek oddarcia znaczków, w klamrach także umieszczono wszelkie uzupełnienia pochodzące od wydawcy. Pisownię listów zmodernizowano, zachowując jedynie właściwości fonetyczne, ujednolicono interpunkcję. Podkreślenia autora, także w adresach, wyróżniono spacją. W komentarzu zrezygnowano z opisywania formatu kart pocztowych, gdyż są one na ogół standardowe, odstąpiono też od podawania informacji o wspomnianych w listach przedrukach tekstów Peipera, ograniczając się jedynie do wskazania ich pierwodruków. Brak adnotacji dotyczących adresów i stempli pocztowych oznacza, iż koperta nie zachowała się.

¹¹ Zob. artykuły T. Peipera *Odróżnienia i Tylko tyle!* oraz komentarze do nich S. Jaworskiego w: T. Peiper, *O wszystkim i jeszcze o czymś. Artykuły, eseje, wywiady (1918—1939)*. Kraków 1974, s. 279—295 i 571—574.

¹² Zob. przedruk tego artykułu oraz komentarzy do niego w: L. Piwowar, *Sztuka na gorąco. Szkice literackie*. Zebrał, opracował i wstępem poprzedził T. Kłak. Katowice 1987, s. 39—49 oraz 338—346.

¹³ Przyboś, *op. cit.*, s. 148.

1

Dessau ¹, 7-4-27

Julianowi Przybosiowi

Tadeusz Peiper
 Moholy-Nagy ²
 Gropius ³
 K. Malewicz ⁴

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Polen / Pan Jul. Przyboś / Chrzanów / wojew. krakowskie”. Stempel oddarty wraz ze znacznikiem. Na odwrocie fotografia L. Moholyego z nadrukiem: „Bauhausneubau Dessau. Werkstättenbau (1925/26)”.

¹ Dessau — miasto w Niemczech; w latach 1925—1932 mieścił się tu Bauhaus: przeniesiona z Weimaru uczelnia artystyczna, założona i kierowana przez W. Gropiusa, w której prowadzili zajęcia wybitni twórcy związani ze sztuką nowoczesną. Peiper odwiedził Dessau na początku kwietnia, dokąd udał się z Berlina w towarzystwie K. Malewicza. O swoim pobycie w Dessau pisał w artykule pt. *W Bauhausie* („Zwrotnica” 1927, nr 12).

² László Moholy-Nagy (1895—1946) — węgierski awangardowy artysta, teoretyk sztuki i pedagog. W latach 1923—1928 był wykładowcą w Bauhausie.

³ Walter Gropius (1883—1969) — niemiecki architekt, przedstawiciel kierunku funkcjonalnego w architekturze, założyciel i dyrektor Bauhausu w latach 1919—1929.

⁴ Kazimierz Malewicz (1879—1935) — rosyjski malarz polskiego pochodzenia, twórca odmiany abstrakcjonizmu zwanej suprematyzmem. W marcu 1927 przyjechał z Leningradu do Warszawy (przebywał tu od 8 do 28 III), gdzie otworzył wystawę jego obrazów, a następnie udał się — prawdopodobnie w towarzystwie Peipera — do Berlina, w którym również miała miejsce wystawa jego prac. W związku z przyjazdem Malewicza do Warszawy Peiper ogłosił anonimowo w „Zwrotnicy” (1927, nr 11) notę pt. *Malewicz w Polsce*, w której wystąpił z propozycją, by stworzyć temu artyście warunki stałego pobytu i pracy w naszym kraju.

2

[Kraków,] 2-9-27

Kochany Panie Julianie,

Wczoraj w nocy wróciłem i wśród korespondencji znajduję Pańską pocztówkę. Była pisana w czasie, kiedy wyjeżdżałem z Krakowa lub też byłem już w Krynicy. Bardzo żałuję. Gdybym był ją otrzymał kilka dni wcześniej, można by było skombinować jakieś spotkanie w Zakopanem. Niewątpliwie otrzymał Pan moje widokówki i mój list ¹ i wie, jak chwiała się każdorazowe miejsce mego pobytu. Trwało to do końca. Jeszcze w ostatnim tygodniu przenieśliśmy się z Jaszczurówki do centrum Zakopanego. A i tak to wszystko do bani. Nie jestem z wakacji zadowolony.

Ale cóż u Pana? Gdzie Pan był, gdzie Pan jest? Gdzie Pan jest, czyli gdzie Pan będzie? ² Jest tu dla Pana list z magistratu katowickiego ³, może z dobrym rezultatem, więc może będzie Pan ulokowany dobrze. Niechże Pan zaraz napisze, co z Panem.

Wspomina Pan o kampanii Zwrotnicowej⁴. Nie myślałem o tym do tej chwili. Wiem tylko tyle, że nie może być, jak było dotąd. Pismo wysysało ze mnie mój najlepszy czas ze szkodą dla moich prac osobistych. Obecnie mam zamiar poświęcić więcej uwagi moim własnym projektom literackim⁵. W każdym razie dobrze by było różne sprawy omówić ustnie, pragnąłbym więc Pana ujrzeć jak najrychlej.

Ściskam serdecznie

Tadeusz

Równocześnie z tym listem wysyłam listy, które nadeszły dla Pana.

List na podwójnym arkuszu kremowego papieru o formacie 17 × 16,8 cm, pisany czarnym atramentem, zapisane s. 1—3. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś” / [skreślone:] „Gwoźnica Dolna / p. Niebylec” / [dopisane:] „Cieszyn / ul. Sienkiewicza 5”, oraz pieczętka firmowa: „Zwrotnica» / Kraków, Jagiellońska 5”, i stempel pocztowy: „2 IX 27.21, Niebylec [...]”.

¹ Widokówki te i list nie zachowały się w archiwum Przybosia.

² Przyboś od listopada 1926 do 31 VII 1927 pracował jako nauczyciel kontraktowy w Państwowym Gimnazjum im. S. Staszica w Chrzanowie. Od 1 IX 1927 rozpoczął pracę w Państwowym Gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie.

³ Była to odpowiedź na podanie Przybosia z 11 VIII 1927, skierowane do Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego w Katowicach, z prośbą o zatrudnienie na posadzie nauczyciela. Fotokopię tego pisma zawiera praca K. Heskiej-Kwaśniewicz pt. *Śląskie archiwalia Juliana Przybosia* („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 264. „Prace Historycznoliterackie” t. 11 (1978), s. 118). Pismo Wydziału Oświecenia Publicznego z 23 VIII 1927, podpisane w zastępstwie wojewody przez E. Farnika, informowało o powierzeniu Przybosowi posady nauczyciela tymczasowego w gimnazjum cieszyńskim. Oryginał pisma znajduje się w zbiorze dokumentów osobistych poety w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, inw. nr 657.

⁴ Chodzi tu o kontynuowanie wydawania „Zwrotnicy”, której ostatni numer ukazał się w czerwcu 1927. O przyczynach ostatecznego jej zawieszenia zob. T. Kłak, *Czasopisma awangardy. Cz. I: 1919—1931*. Wrocław 1978, s. 42—44.

⁵ Prócz pracy nad bieżącymi tekstami Peiper miał zapewne na myśli przygotowanie do druku zbioru poematów *Raz* (Warszawa 1929) oraz tomu artykułów pt. *Tędy* (Warszawa 1930).

3

[Kraków,] 9-9-27

Kochany Panie Julianie. W tej chwili otrzymałem Pańską kartkę i cieszę się, że nareszcie możemy się skomunikować. Jestem od tygodnia w Krakowie. Zaraz po przyjeździe przesłałem Panu do Gwoźnicy¹ dwa listy, które tu dla Pana zastałem (jeden z magistratu katowickiego). W Gwoźnicy leży także mój list. Nie wiem, czy cieszyć się z miejsca Pańskiej posady, ale cieszę się z możliwości nietrudnych dojazdów do Krakowa.

Ponieważ, korzystając z pogody, przeznaczam niedziele na wyjazdy, proszę o wcześniejsze powiadomienie mnie o zamiarze przyjazdu.

Ściskam serdecznie

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, opatrzona adresem: „Pan Prof. Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, oraz adresem nadawcy: „Tadeusz Peiper / Kraków / Jagiellońska 5”. Stempel pocztowy nieczytelny.

¹ Chodzi o Gwoźnicę Dolną, wieś w ówczesnym powiecie strzyżowskim, obecnie w woj. rzeszowskim; miejsce urodzenia Przybosia.

4

[Kraków, 16 IX 1927]

Drogi Panie Julianie,
Przykrości pochodzące z najbliższego otoczenia, a udaremniające wszystkie moje wysiłki do skupienia się, zmuszają mnie do opuszczenia Krakowa na jakiś czas. Proszę więc w sobotę nie przyjeżdżać, bo nie zastanie mnie Pan już tutaj. Bardzo mi przykro, że nasze widzenie się musi być odłożone. Dokąd jadę, jeszcze nie wiem. W możliwie rychłym czasie otrzyma Pan wiadomości ode mnie. Wyjeżdżam w strasznym stanie ducha. W strasznym. W strasznym ¹.

Ze spraw poruszonych w Pańskim liście najważniejszą wydaje mi się sprawa artykułów w „Głosie Prawdy” ². Z rozmowy z Kadenem odniosłem wrażenie, że głównie zależy mu na artykułach. Sądzę jednak, że jako trzecie czy czwarte uderzenie można by puścić poezję.

Ze „Zwrotnicą” musimy na razie poczekać. Przy najbliższym spotkaniu omówimy dalszy jej bieg.

Niech Pan wierzy, Panie Julianie, że bardzo żałuję konieczności odłożenia naszego spotkania. Ale coś zrobić.

Myślę o Panu, mówię o Panu i całuję Pana serdecznie.

Tadeusz

List na podwójnym arkuszu papieru koloru seledynowego o formacie 17,5 × 17, pisany ołówkiem, zapisane s. 1—3. Na kopercie adres: „Pan Prof. Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, oraz adres nadawcy: „Tadeusz Peiper / Kraków / Jagiellońska 5”, i stempel pocztowy: „Kraków 2, 16 IX 27”.

¹ Stan zdrowia Peipera mógł być spowodowany śmiercią matki w styczniu 1927 oraz jej następstwami. Pisarz otrzymał w spadku m.in. kamienicę w Berlinie, ale sprawy spadkowe przyczyniły mu sporo kłopotów, na co wielokrotnie się skarżał, także w wywiadach z lat trzydziestych.

² „Głos Prawdy” (podtytuł: „Organ Radykalizmu Polskiego”) — dziennik ukazujący się w latach 1923—1929, związany z orientacją sanacyjną, redagowany i wydawany przez W. Stępczyńskiego. Od 1926 r. wychodził pod jego redakcją także tygodnik o tym tytule, w którym poważną część stanowił „Głos Prawdy Literacki”, prowadzony przez J. Kadena-Bandrowskiego, poświęcający wiele miejsca twórczości młodego pokolenia literackiego.

5

[Warszawa,] 30-9-27

Drogi Panie Julianie,
Piszę z Warszawy i tylko do Pana, i bardzo proszę o zachowanie w dyskrekcji mojego miejsca pobytu. Pewne sprawy osobiste zmusiły mnie do wyjazdu z Krakowa i nikt prócz brata ¹ i Pana nie wie. że

znajduję się tutaj. Jestem pewien, że mogę liczyć z Pańskiej strony na ściśle uwzględnienie mojej prośby.

Czułbym się teraz bardzo dobrze, gdyby nie dolegliwości fizyczne, następstwo czerwionki czerwcowej i mojej późniejszej lekkomyślności. Ale miałem trochę dni dobrych i trochę spokoju, tak niemożliwego dla mnie do zdobycia w Krakowie. Udało mi się więc ubić poemat², jeden z obszerniejszych i może ciekawy.

Spotkałem na ulicy Kadena i zapowiedziałem mu rychłe nadejście Pańskiego artykułu³. Zapytał jeszcze o mój i jeszcze raz podkreślił, że pragnie intensywnej współpracy naszej w „Gł[osie] Pr[awdy]”, w której oczekiwaniu stara się o przywrócenie dodatkowi dwóch kolumn. Ja chciałem rozpocząć artykułem przeciw Skamandrowi⁴, a ponieważ w połowie października po powrocie Kadena z letniska mam być u niego z odwiedzinami, omówimy z nim drażliwe możliwości owego artykułu. Jednakowoż moim zdaniem nie należy ograniczać się do „Gł[osu] Pr[awdy]”. Trzeba pisać na wszystkie strony, do „Świata”⁵, do „Prawdy” łódzkiej⁶, gdzie się da. Stanowczo wiedzą o nas za mało. Rzeczywistość widziana stąd jest gorsza niż ta, którą widzieliśmy z Krakowa. Lepiej zrobić kilkumiesięczną przerwę w wydawaniu „Zwrotnicy”, a za to pisać na prawo i lewo. Jeśli, psiakrew, kiszki dadzą mi spokój, to puszczać szereg artykułów.

W pensjonacie, gdzie mieszkam⁷, bawi także Rychterówna (recytatorka)⁸, której repertuar staram się powiększyć o utwory nas obu.

Trochę czasu poświęcam ludziom literatury. Miałem spotkania ze Sternem⁹, Czyżewskim¹⁰, Janowskim¹¹ i Herlainem¹². Najwięcej różności znalazłem w oczach Janowskiego.

A cóż u Pana? Jakżeż Cieszyn? Cóż poezja. Cóż artykuły? Proszę napisać jak najszybciej, ażeby na wypadek pogorszenia się mojego zdrowia nie wyjechał przed otrzymaniem Pańskiego listu.

Ściskam serdecznie

Tadeusz

Warszawa, Marszałkowska 41, Pensjonat.

List na podwójnym arkuszu kremowego papieru o formacie 20 × 13, zapisany po obu stronach czarnym atramentem. Na kopercie adres: „Pan Profesor Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, adres nadawcy: „Tadeusz Peiper / Warszawa / Mokotowska 41 / Pensjonat”, i stempel pocztowy: „Warszawa [...]”.

¹ Chodzi zapewne o Wiktora Peipera (1885—1930), adwokata, starszego brata poety; miał on jeszcze przyrodniego brata, Zygmunta Torlińskiego, syna matki z pierwszego małżeństwa. Również w listach 8 i 12 wzmianki o bracie dotyczą Wiktora Peipera.

² Nie wiadomo, jaki poemat miał Peiper na myśli.

³ Prawdopodobnie chodzi o artykuł Przybosia pt. *Przeciw frazesom w poetyce*. Wysłany tekst najpewniej zaginął, skoro w marcu 1928 w *Odpowiedziach redakcji* („Głos Prawdy” 1928, nr 236) informowano autora: „Nie otrzymaliśmy!!!” W papierach po Przybosiu zachował się list Kadena z 18 V 1928, w którym prosił autora, „aby utrzymać rzecz w tonie krytycznym — nie mogę drukować z tą entuzjastyczną apostrofą dla Peipera. Uważam kompozycję artykułu za wadliwą”. Zob. *Korespondencja Juliana Przybosia* w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, sygn. 996, t. 1, k. 8. Entuzjastyczne opinie o Peiperze zawierał właśnie wspomniany artykuł Przybosia, opublikowany ostatecznie w „Głosie Literackim” (1928, nr 16).

⁴ Chodzi najpewniej o artykuł Peipera *Poeci bez idei poetyckiej*, atakujący poetów Skamandra, nie wydrukowany ostatecznie w piśmie Kadena. Tekst Peipera opublikował „Wiek XX” (1928, nr 4).

⁵ „Świat” — pismo tygodniowe, poświęcone sprawom społecznym, literaturze i sztuce, wychodzące w Warszawie w latach 1906—1939. Redaktorem pisma był w tym czasie jego założyciel, S. Krzywoszewski.

⁶ „Prawda” — tygodnik o podtytule: „Niezależny Organ Tygodniowy”, wychodzący w Łodzi w latach 1925—1935. Redaktorem i wydawcą był P. Zielina.

⁷ Chodzi o pensjonat znajdujący się w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 41.

⁸ Kazimiera Rychterówna (1895—1963) — aktorka i recytatorka poezji, dała do r. 1939 ponad 5000 recitali. Poważne miejsce w jej repertuarze zajmowała poezja skamandrytów, nie wiadomo natomiast, czy znalazły się w nim również utwory Peipera i Przybosia.

⁹ Z Anatolem Sternem pozostawał Peiper w kontakcie już od 1921 roku, kiedy to redagowali wspólnie pismo „Nowa Sztuka”.

¹⁰ Z Tytusem Czyżewskim zetknął się Peiper w Krakowie w r. 1921, współpracując z redagowanym przez Czyżewskiego awangardowym pismem „Formiści”, później role ich się odwróciły — Czyżewski należał do czołowych współpracowników I serii „Zwrotnicy” (1922—1923), założonej i redagowanej przez Peipera.

¹¹ Jarosław Janowski (1903—1961) — pisarz i dziennikarz, autor zbioru wierszy *Siejba tęcz* (Warszawa 1923) oraz tomu szkiców krytycznych *Rewizja na Parnasie* (Kraków 1926), w której życzliwie wypowiadał się o Peiperze; pisywał też w „Głosie Narodu” o publikacjach Awangardy krakowskiej i o „Zwrotnicy”. Od 1931 roku przebywał w Warszawie, pracując w redakcjach „Tygodnika Ilustrowanego” oraz „Naokoło świata”.

¹² Janusz Herlaine (zm. 1973) — pisarz i dziennikarz, współpracował m.in. z takimi pismami, jak „Dzień Polski”, „Głos Prawdy”, „Świat” i „Wiadomości Literackie”.

6

[Warszawa,] 4-10-27

Drogi Panie Julianie,

Dzisiaj otrzymałem Pański list. Na pierwszy plan wysuwa się wyceinek¹. Tych słów nie można zostawić bez odpowiedzi². Najlepszą odpowiedzią wydaje mi się krótkie, potężne w powadze i mocne w logice zebranie zarzutów wypowiedzianych w Pańskim artykule³ (a może nawet należałoby włączyć najsilniejsze zarzuty z mojego artykułu⁴) i ograniczyć się do stwierdzenia, że M[iller]⁵ na te to właśnie zarzuty nie odpowiada, mimo iż na prawo i lewo podchwytuje najbłahsze głosy o sobie. Gdzie to oświadczenie umieścić? Przydałoby się wydanie „Zwrotnicy” choćby na 2 kartkach, ale to trudne teraz do zrealizowania. Przychodzi mi na myśl, że dobrze nadawałby się „Ruch Litercki”⁶. Kaden zdaje się nie umieściłby.

Temat Pańskiego artykułu⁷ dla „Gł[osu] Prawdy” wydaje mi się bardzo trafnie obranym. Szkoda, że Pan go już nie przesłał do redakcji, bo Kad[en] stale dojeżdża i materiał odbiera. Ja czekam tylko dlatego, że zaprosił mnie do siebie i chcę z tych zaprosin skorzystać dla omówienia, a właściwie obrony ostrości mojego artykułu. Trafność Pańskiego tematu widzę w tym, że nasze artykuły będą pozostawały w wewnętrznym związku.

Śliczną rzeczą mógłby być nowy dwutygodnik literacki⁸. ale nie

wierzę w możliwość realizacji. Jeśli kto, to chyba tylko Kurek mógłby zająć się organizacją takiego pisma. Ale pieniądze, pieniądze.

To ślicznie, że dobrze się Panu pracuje. Trzeba pracować, trzeba dobrze pracować. I ja, gdyby nie dolegliwości fizyczne, byłbym bardzo bliski pełnego zadowolenia. Chodzę sobie po ulicach, na których nikt mnie nie zna, gdzie wszystkich widzę, a nikt do mnie nie podchodzi: Niechże Pan sobie wyobrazi! Przeszkadza trochę gwar pensjonatowy, ale czymżeż to jest w porównaniu z niezamykaniem drzwi u mnie w domu⁹. W najbliższym czasie mam zamiar napisać kilka artykułów¹⁰, a potem przejdę do nowego poematu¹¹, którego idea buja już nade mną. Niechże Pan pracuje równie dobrze jak dotąd i niechże Pan pisze do mnie dalej.

Ściskam serdecznie

Tadeusz

List na dwóch osobnych arkuszach papieru o formacie 20 × 16, pisany czarnym atramentem, zapisane s. 1—3. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyń / Sienkiewicza 5”.

¹ Był to wycinek z artykułem J. N. Millera *Pogromca Maurów w zarażonej Grenadzie* („Wiadomości Literackie” 1927, nr 38), w którym polemizował on z artykułem K. Irzykowskiego *Doping, ramiarstwo, perspektywizm* („Wiadomości Literackie” 1927, nr 129). W polemice tej znalazł się też następujący fragment: „Ten zgryźliwy i napastliwy w szczegółach ton krytyki p. Irzykowskiego pozwala rozmaitym »rzypieniom« krytycznym w rodzaju p. Suchodolskiego [...] i Przybosia (»Zwrotnica«, nr 11, z 1927) przypinać się w obszczecekiwaniu mnie do jego ogona, choć pomoc tego rodzaju zapchlonych Azorków brytan okupić może tylko świerzba i nosaczyna”.

² Przyboś ustosunkował się do tej zaczepki w liście do redaktora „Wiadomości Literackich” (1927, nr 44), w którym odmawiał związku „frazeologicznej publicystyki” Millera z krytyką estetyczną, podtrzymywał też zarzuty pod adresem działalności tego krytyka, zawarte w jego artykule pt. *Demaskować!* („Zwrotnica” 1927, nr 11).

³ Chodzi o wspomniany w przypisie 2 artykuł Przybosia pt. *Demaskować!*

⁴ Nie wiadomo, jaki artykuł miał Peiper na myśli.

⁵ Jan Nepomucen Miller (1890—1977) — poeta, krytyk i publicysta, autor głosnych w dwudziestoleciu międzywojennym książek *Zaraza w Grenadzie* (Warszawa 1926) oraz *Na ruinach Grenady* (Warszawa 1933), w których przeciwstawiał się postawom indywidualistycznym w imię zasad uniwersalizmu. Początkowo związany z grupą Czartak, był stałym współpracownikiem „Robotnika” i „Wiadomości Literackich”.

⁶ „Ruch Literacki” — miesięcznik ukazujący się w Warszawie w latach 1926—1939, najpierw pod redakcją swego założyciela, B. Gubrynowicza, a następnie P. Grzegorzka. Z pismem tym ani Peiper, ani Przyboś nie współpracowali.

⁷ Zob. list 5, przypis 3.

⁸ Chodzi o jeden z kolejnych projektów nowego pisma *Awangardy krakowskiej*, którego realizacją stała się dopiero „Linia”, redagowana przez J. Kurka w latach 1931—1933.

⁹ W mieszkaniu Peipera przy ul. Jagiellońskiej 5 w Krakowie mieściła się także redakcja „Zwrotnicy”. O panującej tam atmosferze, dyskusjach oraz o odwiedzinach młodych pisarzy i artystów pisał Peiper w *Zakończeniu w Tędy* (s. 403—405).

¹⁰ W drugiej połowie 1927 r. Peiper nie drukował w prasie żadnych artykułów, a z ważniejszych tekstów, jakie ogłosił w pierwszej połowie następnego roku,

wymienić można artykuły *Poeci bez idei poetyckiej* (zob list 5, przypis 4) oraz *Oskarżenie obrońcy* („Głos Literacki” 1928, nr 11).

¹¹ Nie wiadomo, który ze swoich poematów miał autor na myśli.

7

[Warszawa, 19 X 1927]

Sroda

Kochanie Panie Julianie,

Spieszę z miłą wiadomością, że otrzymaliśmy z ministerstwa subwencję¹: 1.000 zł.

Równocześnie wobec zmienionych faktów mogę zwolnić Pana z dyskrekcji, o którą dotąd prosiłem².

Ściskam

Tadeusz

Prawdopodobnie za jakie 10 dni będę w Krakowie. Czy będzie Pan mógł przyjechać?

List na arkuszu kratkowanego papieru o formacie 20,8 × 12,8, pisany czarnym atramentem po jednej stronie. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyń / Sienkiewicza 5”, oraz stempel pocztowy: „Warszawa, 19 X 27”.

¹ Była to prawdopodobnie subwencja z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wydawanie „Zwrotnicy”. Nie wiadomo, czy istotnie Peiper tę sumę otrzymał i w jaki sposób ją wykorzystał.

² Zob. list 5.

8

Warszawa, 28-2-28

Drogi Panie Julianku,

Przesyłając mi list Pański brat zaadresował go mylnie, nadszedł więc ze znacznym opóźnieniem, a potem trochę czekał na odpowiedź, nie z mojej winy, z winy warszawskiego karnawału i jego epilogów. Ucieszył mnie, bo przecież już dawno nie gadaliśmy ze sobą, a trzeba od czasu do czasu zamienić słów kilka, mimo że jesteśmy daleko od siebie i nie możemy mówić z gęby do ucha.

Pyta Pan, nad czym pracuję i co zamierzam. Dotąd nie zrobiłem nic, nic ze stuprocentową absolutnością. Nieopanowane zygzaki pchnęły mnie na bok i dotąd nie zdołałem zawrócić ku przodowi, przeczuwam jednak, że wkrótce papierowy bat osiągnie to, czego ja sam na sobie wymóc nie mogłem. Myślę o tygodniku, który w połowie marca ma ukazać się tutaj, a w którym zamierzam pracować intensywnie, może nawet jako stały recenzent literacki¹. Przypuszczam, że i Pan zechce z tego pisma korzystać², bo o „Zwrotnicy” na razie mowy być nie może, inne pisma niemal bez wyjątku krajane są przez politykę literacką. Prosił mnie Pomirowski o współpracownictwo w dodatku „Polski Zbrojnej”³, Horzyca o to samo w „Drodze”⁴, ale jak tu dawać im cokolwiek, skoro taki Kaden boi się opublikować artykuł, który mu dawno wręczyłem⁵, mówi, że nadstawia łba dla mnie, że artykuł wywoła awanturę, prosi o złagodzenia, chce drukować jako artykuł dyskusyjny itd. Przykro na mnie podziałała ta tchórzliwość sławionego pisarza, to poddawanie się perso-

nalom i małym skrupułem, dlatego tym cieplej myślę o nowym tygodniku, choć i tu może należałoby przygotować się na niespodzianki małości.

Jak długo w Warszawie posiedzę, nie wiem. Chciałbym siedzieć, dopóki mnie nie zawezwą sprawy krakowskie. W każdym razie w dniu wyjazdu do Krakowa wyślę Panu telegram i może wreszcie uda nam się spotkać.

Proszę pisać na *poste restante*.

Serdecznie pozdrawiam

Tadeusz

List na dwóch arkuszach papieru o formacie 22×17,7 cm, pisany czarnym atramentem, zapisane s. 1—3. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyń / Sienkiewicza 5”, adres nadawcy: „Tadeusz Peiper / Warszawa / *Poste restante*”, i stempel pocztowy: „Warszawa 2, 29 II 28 14”.

¹ Chodzi o „Wiek XX”, tygodnik wydawany w 1928 r. w Warszawie przez S. Zahorską, a redagowany przez S. Baczyńskiego i S. Vincenza. Peiper umieścił w tym piśmie tylko artykuł *Poeci bez idei poetyckiej* (zob. list 5, przypis 4).

² Przyboś z „Wiekami XX” nie współpracował.

³ „Polska Zbrojna” — dziennik wychodzący w Warszawie w latach 1921—1939, którego redaktorem i wydawcą był R. Kwiatkowski; później półoficjalny organ Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pomirowski był w latach 1927—1934 kierownikiem działu literackiego tego dziennika. Peiper z nim nie współpracował.

⁴ „Droga” — czasopismo wychodzące w Warszawie w latach 1922—1927 początkowo jako dwutygodnik, a następnie miesięcznik. Założone przez A. Skwarczyńskiego, wyrażało ideologię obozu Piłsudskiego, po r. 1926 propagowało hasło „sancji moralnej”. Peiper nie publikował w tym piśmie żadnych tekstów.

⁵ Zob. list 5, przypis 4.

Warszawa, 20-5-28

Kochany Panie Julianie,

Odkładałem odpowiedź aż do czasu, kiedy wyklarują się sprawy, czekałem na sytuację, w których zarysuje się pozycja Kadena wobec nas. Wprawdzie w Warszawie można czekać na takie rzeczy jak na przyjście komety nikomu nie znanej, no ale ostatnio zaszły pewne faki, z których wynika, że Kaden boi się młodych i nowych. Gdy ostatnio Izbowcy¹ proponowali mnie do zarządu Penklubu, od Kadena wyszedł sprzeciw umotywowany tym, że ja będę pchał w Penklubie najmłodszą literaturę. Jeszcze gorzej zachował się na Walnym Zgromadzeniu Penklubu, gdy milczał, kiedy po mojej krytyce składu zarządu, nie zawierającego ani jednego przedstawiciela nowej literatury², Goetel³ i Lechoń starali się potraktować tę literaturę jako nie istniejącą. Przyszło do bardzo ostrej kontrowersji między mną a nimi, której wynik był ten, że Lechoń przy nowych wyborach do zarządu otrzymał najmniejszą ilość głosów i załedwie o 3 głosy więcej niż Wat, a Goetel (który do wyborów nie stawał) odszedł ze wstydem napiętnowany przeze mnie jako bezczelny. W dyskusji poparła mnie tylko Melcer-Rutkowska⁴, a „izbowcy” literaccy, jak Kaden i Irzykowski, milczeli, świnię! Przeciwno Irzykowskiemu już poprzednio napisałem artykuł⁵ za jego brzydką „obronę” młodej literatury,

ale Baczyński⁶, który ma jakieś swoje indywidualne linie, nie chciał artykułu zamieścić, uważając go za nazbyt pochlebny dla Irzykowskiego, mimo dotkliwych razów, jakie zawiera. Nie wiem więc, jak Panu poradzić. Myślę, że najlepiej byłoby zostawić Kadenowi i przypomnieć listownie artykuł, o którym „wydrukował”, że go opublikuje⁷. Zobaczmy, co zrobi. W tym, co zrobi, da się też poznać. Niezależnie od tego niech Pan inny artykuł⁸ prześle Baczyńskiemu, im obszerniejszy tym lepszy, bo on takie lubi. Stanowisko Baczyńskiego wobec nowej literatury nie jest jasne, poza tym jest to człowiek nieobliczalny, który jest w zatargach ze wszystkimi swoimi współpracownikami. Ale w każdym razie należałoby z jego pisma korzystać, jak długo nie okaże się, że to nie jest wskazane. Ja artykuł o Irzykowskim staram się ułożyć gdzie indziej, bo uważam, że powinniśmy teraz intensywnie działać artykułami. Jestem zdecydowany publikować byle gdzie, choćby w „Głosie Literackim”⁹, którego jeden numer Panu przesyłam.

No, to i owo Pan już wie. W odpowiednim momencie przyjdzie dalszy ciąg. Tymczasem serdecznie pozdrawiam

Tadeusz

List na dwóch arkuszach papieru o formacie 17,6 × 17,6 cm, pisany czarnym atramentem. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”.

¹ Izbowcy — zwolennicy Polskiej Izby Literackiej, której powołanie — zamiast Polskiej Akademii Literatury — proponowali m.in. K. Irzykowski, S. Napierski, T. Peiper i A. Wat. Projekt ich przewidywał wybieralność członków przez ogół pisarzy, a nie ich nominację przez czynniki rządowe. Dyskusje i spory pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami Akademii przedstawił obszernie Peiper w liście z 28 III 1928 do J. Kurka. Zob. *Materiały do dziejów awangardy*. Opracował T. Kłak. „Archiwum Literackie” t. 20 (1975), s. 310—312. Zob. też B. Winkłowa, *Polska Akademia Literatury*. W zbiorze: *O współczesnej kulturze literackiej*. T. 2. Wrocław 1973, s. 275—314.

² Na Walnym Zgromadzeniu PEN-Clubu, które odbyło się 16 V 1928, do zarządu wybrano E. Breitera, P. Choynowskiego, W. Grubińskiego, Z. Kleszczyńskiego, J. Lechonia, A. Struga, K. Wierzyńskiego i J. Wołoszynowskiego.

³ Ferdynand Goetel w latach 1926—1933 był prezesem polskiego PEN-Clubu.

⁴ Wanda Melcer-Rutkowska, później Sztekkerowa (1896—1972) — poetka, powieściopisarka i reportażystka, autorka m.in. *Miasta zwierząt* (Lwów 1924), *Świętej kucharki* (Warszawa 1930) oraz książki *Czarny ład* — Warszawa (Warszawa 1936).

⁵ Chodzi o artykuł pt. *Oskarżenie obrońcy* („Głos Literacki” 1928, nr 11), stanowiący polemikę z pozycji „młodej literatury” z artykułem Irzykowskiego *Akademia pod daszkiem Izby. Odpowiedź na artykuł Jana Dąbrowskiego* („Robotnik” 1928, nr 118).

⁶ Stanisław Baczyński (1890—1939) — krytyk literacki i publicysta, działacz niepodległościowy. Wydał m.in. takie książki, jak *Sztuka walcząca* (Lwów 1923), *Syty Paraklet i głodny Prometeusz* (Kraków 1924), *Losy romansu* (Warszawa 1927) oraz *Prawo sądu* (Warszawa 1930).

⁷ W „Głosie Prawdy” (1928, nr 382, z 25 III) ukazała się następująca odpowiedź redakcji: „Julian Przyboś, Cieszyn. Wydrukujemy jako artykuł dyskusyjny, niechże więc sposobi się Pan do zaciętej walki”. Nie wiadomo, o jaki artykuł chodziło.

⁸ Nie wiadomo, czy Przyboś skorzystał z sugestii Peipera, w każdym razie „Wiek XX” nie drukował żadnego tekstu Przybosia.

⁹ „Głos Literacki” — dwutygodnik wychodzący w Warszawie w latach 1928—1930 pod redakcją J. Podhalicza. Jego program zbieżny był częściowo z ideologią grupy Kwadryga, toteż jej przedstawiciele początkowo należeli do najaktywniejszych współpracowników pisma. Z Kwadrygą dzielił „Głos Literacki” wrogość wobec poetów i grupy Skamander, co pozwoliło na współpracę z tym pismem poetom Awangardy krakowskiej. Zob. T. Kłak, *Czasopisma awangardy. Cz. I: 1919—1931*, s. 100—119.

10

Warszawa, 6-6-28

Kochany Panie Julianie,

Przesyłam Panu artykuł przeciwko Irzykowskiemu¹. Dałem „Głosowi Literackiemu”. Być może z tego na razie złego pisma można by uczynić coś mocnego, gdyby kilku tęgich ludzi zaczęło z niego korzystać. Przecież pismo jest wtedy dobre, kiedy ma dobre artykuły i mówi prawdę. Zdaje mi się, że redaktorów „Głosu” można by nastawić na jedno i drugie. Może by Pan im coś posłał², lecz bez [...] przeciwko Millerowi³, który zachęcony moim artykułem, też im podobno coś szykuje⁴. Pismo Baczyńskiego zraża sobie coraz bardziej ludzi, którzy początkowo wierzyli w czystość jego linii, i jakoś nie tworzy dokoła siebie atmosfery sympatii czy zainteresowania. Nie wiem, czy Pan zna „Echo Tygodnia”⁵. Zamieściłem tam artykuł felietonowy⁶, napisany na kolanie, dla zarobku, i wie Pan, opowiadał mi Herlaine, że w redakcji mówiono o mnie jako o „nowej gwiazdzie, która wschodzi”. Tak proszę Pana, trzeba pisać na kolanie, bez żadnych wymagań wobec samego siebie, a wtedy ludzie są uradowani i jeszcze dają 70 zł. To straszne, to potworne, to budzi trwogę. Inne rzeczy dokoła też! Niechże Pan sobie wyobrazi: jestem na tropie nikczemnego oszustwa, dokonanego w Penklubie przy współudziale Lechonia i Goetla. Sfałszowano protokół⁷ z ostatniego Walnego Zgromadzenia i przedstawiono tendencyjnie na moją niekorzyść dyskusję, jaką toczyłem. W najbliższych dniach zajmę się zdemaskowaniem tej fałszerki. Pochlōnie mi to dużo czasu i siły, a w dodatku nie mam pewności, czy mi się to uda, bo jedni unikają wszelkich drażliwych sytuacji, a inni kryją się wzajemnie. Jednak spróbuję i będzie to chyba ostatnia próba tego rodzaju. Mam zamiar wycofać się ze wszystkich prac związkowych. To trudno, z oszustami nawet walczyć nie chcę, zwrócę się do własnych robót i niech moje książki za mnie mówią i walczą. Izbą Literatury przestałem interesować się od czasu Walnego Zgromadzenia Penklubu, kiedy to Irzykowski wobec powątpiewań w istnieniu nowej literatury — milczał! Taka jest już moja natura, można mnie jednym powiedzeniem zyskać, ale też jednym milczeniem stracić. Marnować czas i siły, dobre siły, dla tych maleńkich ludzi dokoła? Nie warto. Zaczynam pragnąć ciszy.

Myślę często o Panu i, oczekując obszerniejszych wiadomości, ściskam najserdeczniej.

Tadeusz

List na podwójnym arkuszu papieru o formacie 22 × 16,5 cm (druga część obcięta od góry o 3,5 cm), pisany czarnym atramentem, zapisane s. 1—3.

¹ Zob. list 5, przypis 4.

² Przybós opublikował w „Głosie Literackim” szereg tekstów, m.in. *Przeciw*

frazesom w poetyce (1928, nr 16), *Ze stanowiska „Zwrotnicy”* (1928, nr 21) oraz *Poezja uspołeczniona* (1929, nr 2), wydrukował w tym piśmie kilka utworów poetyckich.

³ Zob. list 6, przypis 5.

⁴ Miller nie opublikował w „Głosie Literackim” żadnego tekstu.

⁵ „Echo Tygodnia” — pismo wychodzące w Warszawie w latach 1928—1931, redagowane przez W. Grubińskiego i E. Rudzińskiego.

⁶ Chodzi o tekst pt. *Sen* („Echo Tygodnia” 1928, nr 12).

⁷ Zob. list 9.

11

Kraków, 27-9-28

Kochany Panie Julianie. Przesłałem Panu „Głos [Literacki]” z Pańskim artykułem¹. Mimo że odbija w tym piśmie poziomem wnoszonych spraw i indywidualnej mowy, redakcja opatrzyła go głupią notatką, zeszepeconą w dodatku błędami drukarskimi². Ale to nie szkodzi, a może nawet lepiej. Niech odpowiadają³. Zobaczymy, co powiedzą. Artykuł postawiony jest stanowczo, z charakterem, tym bardziej więc podnieca do dyskusji, która — przypuszczam — nie zakończy się na odpowiedzi redakcji⁴. Ja też chciałbym wziąć w niej udział, przy czym co do wyboru momentu chciałbym zasięgnąć Pańskiej rady. Artykuł cieszy mnie kilku świetnymi ujęciami, do których nieskromnie dołączam cały ustęp o *Nowych ustach*⁵, jedyna chyba dotąd satysfakcja, jaką mi dał człowiek w Polsce. Sercem dziękuję. Byłoby dobrze dyskusję, którą wywoła artykuł, podsycać, bo przecież w tym piśmie mamy możliwość wypowiadania naszych myśli przed obcym nam czytelnikiem, którego częściowo przynajmniej można by zdobyć. Z początkiem października będę w Warszawie i może uda mi się skłonić Elinównę⁶ do pierwszej odpowiedzi na odpowiedź „Głosu”. Będę tym razem w Warszawie krótko i zaraz po powrocie poproszę Pana o przyjazd do Krakowa. Dobrze? Tymczasem całuję serdecznie

Tadeusz

List na podwójnym arkuszu papieru o formacie 22,6 × 14,2 cm, pisany po jednej stronie czarnym atramentem.

¹ Chodziło o artykuł Przybosia *Przeciw frazesom w poetyce* (zob. list 10, przypis 2).

² Tekst Przybosia poprzedzała następująca nota: „Artykuł ten zamieszczamy jedynie w imię bezstronności, jaką [!] wymaga pojęcie strukturalne o poezji. Na artykuł ten odpowiemy w następnym numerze. — Red.” („Głos Literacki” 1928, nr 16, z 15—30 IX).

³ Artykuł Przybosia spotkał się z polemiką ze strony Podhalicza, który ogłosił pod pseudonimem I. Ryon artykuł pt. *Właśnie przeciw frazesom* („Głos Literacki” 1928, nr 17).

⁴ W „Głosie Literackim” rozwinęła się długa dyskusja wokół ideologii „Zwrotnicy” i poezji Peipera, w której wzięli udział zarówno jej zwolennicy (J. Jodłowski, M. Jutkiewiczówna i J. Przyboś), jak i przeciwnicy (E. Schürer i S. Wygodzki). Prócz wspomnianych poprzednio artykułów Przybosia (zob. list 10, przypis 2) ukazały się w tym piśmie następujące wypowiedzi: M. Jutkiewiczówna, *Mari-netti: Peiper* (1928, nr 19), J. Jodłowski, *Obrona oskarżonego. Tadeusz Peiper jako poeta społeczny* (1928, nr 20), S. Wygodzki, *Tertium datur!* (1929, nr 3)

i E. Schürer, *Nasze abecadło* (1929, nr 4). Do problematyki, będącej przedmiotem sporu, nawiązał Peiper w obszernym artykule pt. *Sztuka a proletariat* („Głos Literacki” 1929, nr 6).

⁵ Przyboś w swoim artykule nazwał *Nowe usta* „książką rewelacyjną”, wskazywał na „geometryczną jasność wykładu Peipera, ścisłość i precyzję określeń”, uznał je za „pełny głos poety współczesności”, stwierdzając, iż książka ta stanowi drogowskaz nowej poezji.

⁶ Miła Elinówna — zamieszkała w Warszawie poetka, związana z łódzką grupą poetycką Meteor, a także z Awangardą krakowską. Utrzymywała listowny i osobisty kontakt z Peiperem, który napisał o niej w *Tędy*: „zbliżyła się do mnie, jak nikt innych, zachowując przy tym wszystkie ciekawe odrębności swej wyobraźni” (s. 404). W dyskusji prowadzonej na łamach „Głosu Literackiego” nie wzięła udziału.

12

Kraków, 13-10-28

Kochany Panie Julianie, jeszcze nie byłem w Warszawie. Czekałem na powrót brata. Przyjechał przed kilku dniami, więc lada dzień ruszę. Zetknę się tam zapewne z którymś z tych „Głośników”¹, co to fałsze naszych wrogów wykrzykują głośniej od samych autorów, i sądzę, że moja rozmowa z nimi uświadomi im ich błąd, który nie pochodzi z nieuczciwości, a tylko z niewiedzy. Przynajmniej na razie tak mi się sprawa przedstawia. Przypuszczam też, że wobec różnych możliwości, a nawet powinności interwencyjnych możemy z naszymi wystąpieniami jeszcze poczekać. Napiszę Panu z Warszawy, o ile miałbym co ciekawego do napisania, a w każdym razie zaraz po powrocie do Krakowa. Ściskam serdecznie

Tadeusz

List na arkuszu papieru o formacie 22,6 × 14,3 cm, pisany czarnym atramentem, zapisana s. 1. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, i stempel pocztowy: „Kraków 2, 15 X 28 22”.

¹ Peiper miał na myśli autorów niektórych tekstów publikowanych w „Głosie Literackim”, atakujących ideologię „Zwrotnicy”.

13

[Kraków,] 22-11-28

Kochany Panie Julianie. Jestem w Krakowie od przeszło 2 tygodni, ale rozmaite przeszkody opóźniły ostateczne przygotowanie książki do druku¹, tak że dopiero wczoraj poszły skrypty do drukarni. Jestem po prostu zmęczony i przyszło mi na myśl szukać dwudniowego wypoczynku w Cieszynie. Proszę mi napisać, czy nie będę Panu przeszkadzał. Przyjechałbym w sobotę i został do niedzieli wieczór. Ewentualnie mógłby mi Pan zamówić w jakimś czystym hotelu niedrogi pokój. Gdyby w niedzielę było ładnie, moglibyśmy wybrać się gdzieś w powietrze. Serdecznie uścisk dłoni

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”.

¹ Chodzi o zbiór poematów pt. *Raz* (Warszawa 1929), który ukazał się pod firmą Księgarni F. Hoesicka. Na odwrocie karty tytułowej książki znajdowała się informacja: „Druk ukończono 28 grudnia 1928 r. Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie”.

14

[Kraków, po 22 XI 1928]

Drogi Panie Julianku. Jeżeli tylko zdążę (a zdaje mi się, że zdążę), wyjadę z Krakowa pociągiem 9.23 rano, tzn. że podobno będę w Cieszynie o 3.11. Gdybym nie zdążył, wyjadę następnym 2.20 po poł., byłbym więc w C[ieszynie] o 7.48. Ściskam

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana niebieskim atramentem.

15

[Kraków, 5 XII 1928]

Kochany Panie Julianie. Przypuszczam, że teraz trzeba czekać¹. Być może że nawet nikt nie zaczepi, a właściwie prawie na pewno nikt, bo kto? Teraz powinien by ukazać się mój artykuł, już go nawet zapowiedzieli², ale cóż, skoro mimo świetnego stanu, w jakim wróciłem z Cieszyzna, w Krakowie znalazłem się znowu w kole przeszkód, i nic. Potem święta, korekta książki, tak że dopiero w styczniu będę mógł naprawdę wziąć się do artykułu. Kiedyż Pan wpadnie do Krakowa? Całuję serdecznie

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, i opatrzona stemplem pocztowym: „[...] 5 XII 28”.

¹ Być może, iż Peiper wstrzymywał Przybosia przed wysłaniem artykułu pt. *Poezja uspołeczniona*, w którym nawiązując do artykułu J. Jodłowskiego (zob. list 11, przypis 5) — rozwijał on swoje koncepcje dotyczące związków między problematyką społeczną a jej wyrazem w awangardowej poezji. Artykuł Przybosia ukazał się w „Głosie Literackim” (1929, nr 2).

² Chodzi o artykuł Peipera *Sztuka a proletariat* (zob. list 11, przypis 5). Zapowiadany był on, obok innych tekstów, w nocy *Od redakcji* („Głos Literacki” 1928, nr 21, z 1—15 XII) — wśród pozycji najbliższego numeru, zamykającego pierwszy rocznik pisma.

16

[Kraków,] 11-I-29

Kochany Panie Julianie. W przejeździe z Zakopanego był w Krakowie Jodłowski¹. Przed wyjazdem z Warszawy nie miał jeszcze Pańskiego artykułu² i może tylko dlatego nie umieszczono go. W liście wysłanym po jego wyjeździe z Krakowa zapytałem Podhalicza³, czy Pański artykuł otrzymał. Powinienem od niego dostać odpowiedź nie tylko na moje pytanie, ale dalej idącą.

W sprawie naszych wieczorów⁴ skorzystałem z obecności Jodłowskiego i prosiłem, aby w Klubie⁵ zamówił dla nas dwu. Dotąd żadnych wiadomości nie dostałem. Pozdrawiam

Tad.

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, i opatrzona stemplem pocztowym: „Kraków, 12 I 29”.

¹ Jerzy Jodłowski (ur. 1909) — prawnik i działacz polityczny, specjalista z zakresu prawa cywilnego, później profesor Uniwersytetu Warszawskiego. W młodości związany z grupą poetycką Kwadryga oraz z „Głosem Literackim”.

² Chodzi o artykuł Przybosia *Poezja uspołeczniona* (zob. list 10, przypis 2), drukowany w „Głosie Literackim” z datą 30 I.

³ Józef Podhalicz (1899—1940) — porucznik służby czynnej, poeta, autor zbioru wierszy *Jesień* (1926). W latach 1928—1930 redagował dwutygodnik „Głos Literacki”.

⁴ Wieczory te odbyły się w Polskim Klubie Artystycznym w następujących terminach: Tadeusza Peipera 20 III 1929 o godz. 8 wieczorem, natomiast Juliana Przybosia w środę 24 IV 1929. Sprawy związane z organizacją tych wieczorów będą powracać w następnych listach Peipera.

⁵ Polski Klub Artystyczny — instytucja założona w 1918 r. z inicjatywy H. Melcera, skupiająca przedstawicieli środowisk naukowych i artystycznych. Klub organizował odczyty i spotkania w swej siedzibie, mieszczącej się w Warszawie w hotelu „Polonia” przy Alejach Jerozolimskich.

17

[Kraków,] 19-I-29

Kochany Panie Julianie,

Dopiero dzisiaj otrzymałem list od Jodłowskiego w sprawie wieczorów. Klub (Miller)¹ domaga się co najmniej 2-tygodniowego odstępu między naszymi wieczorami. Wprawdzie Jodłowski zamówił już dla mnie 30 bm., ale ponieważ chciałbym, aby wieczór mógł być zapowiedziany w „Głosie [Literackim]”², proszę go o przesunięcie terminu na pierwszą środę po pierwszym. Przez chwilę myślałem o tym, czy by dla pośpiechu bez Pańskiej wiedzy nie zarezerwować dla Pana 30-ki, lecz sądzę, że Pan też chciałby mieć zapowiedź w „Głosie”³, a to jest już niemożliwe. Więc chyba najlepiej będzie, jeśli termin Pańskiego wieczoru wezmę w czasie mojego pobytu w Warszawie.

Dobrze, że ukazał się Pański artykuł, uzupełniający *Stanowisko „Zwrotnicy”*⁴. W tym brzmieniu i w tym oświetleniu rzecz wygląda zupełnie inaczej. Szczegółowsze oświetlenia znajdują się w moim artykule⁵, który zajmie ze 3 strony „Głosu”. Podobno ma się ukazać w najbliższym numerze.

Dziękuję za wiadomość o artykule w „Echu [Tygodnia]”⁶. Nic o nim nie wiedziałem. Będzie kilka groszy za literaturę.

Brzękowski przysłał mi książki⁷ w dwu egzemplarzach, jeden dla Pana. Otrzyma Pan niebawem.

Niech Pan troszczy się o oczy, koniecznie. Ja czuję się już znacznie lepiej i lada dzień zabieram się do obszerniejszego artykułu o rymie⁸.

Ściskam serdecznie

Tadeusz

List na arkuszu papieru o formacie 20,8 × 17 cm, zapisany po obu stronach niebieskim atramentem. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, oraz stempel pocztowy: „[...] 19 I 29”.

¹ J. N. Miller był w zarządzie sekcji literackiej Polskiego Klubu Artystycznego, M. Elinówna zaś pisała w liście z 26 XII 1929 r. do J. Kurka (zob. *Materiały do dziejów awangardy*, s. 226), że Miller był prezesem Klubu.

² Ogłoszenie o wieczorze Peipera znalazło się w „Głosie Literackim” (1928, nr 6), z datą 16—31 III.

³ Wieczór autorski Przybosia został zapowiedziany w „Głosie Literackim” 1929, nr 8, z datą 16—30 IV.

⁴ Chodzi o artykuł Przybosia *Poezja uspołeczniona* (zob. list 10, przypis 3).

⁵ Zob. list 15, przypis 2.

⁶ Informacja Przybosia dotyczyła artykułu Peipera pt. *Nie gejzery. Gejzszel!* („Echo Tygodnia” 1929, nr 2).

⁷ Były to nowe książki Brzękowskiego: zbiór wierszy *Na katodzie* (Paryż 1928) oraz powieść pt. *Psychoanalitik w podróży* (Warszawa 1929).

⁸ Chodzi o artykuł pt. *Droga rymu*, ogłoszony w „Przeglądzie Współczesnym” (1929, nr 91 <listopad>).

18

Zakopane, 10-2-29

Na razie tutaj, Panie Julianie. To z wieczorami wywołało szereg pomyłek. Naznaczono mój wieczór na 30-go stycznia. Telegraficznie odwołałem. Trzeba rzecz odłożyć do ustnych układów.

Ściskam dłoń

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”. Stempel pocztowy nieczytelny. Na odwrocie reprodukcja fotografii T. i S. Zwolińskich z nadrukiem: „Zakopane w zimie. Ulica Krupówki w nocy”.

19

[Kraków,] 20-2-29

Kochany Panie Julianie,

Zbieram się dzisiaj jechać do Warszawy. Przypuszczam, że wyjadę. Z Warszawy napiszę więcej.

Ściskam

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, i opatrzona stemplem pocztowym: „Kraków, 20 II 29”.

20

Koluszki, 28-2-29

Kochany Panie Julianie,

Byłem kilka dni w Warszawie, głównie w związku z książką¹, która jakoś nie ukazywała się. Nareszcie jest i zaraz po przyjeździe do Krakowa otrzyma Pan egzemplarz.

Zająłem się też sprawą wieczorów. Mój naznaczono na 20 marca. Data niezbyt dobra ze względu na rozpoczynające się ferie uniwersyteckie². Pański wieczór ma odbyć się po feriach, a data ma być później ustalona. Może Pan sam chciałby konkretnie podać dzień, a wtedy ustnie będę starał się otrzymać go dla Pana. Gdy przyjechałem do Warszawy, ludzie postronni zapowiadali, że w ogóle Klub nie da już nigdy sali ludziom zamiejscowym, bo moje niestawienie na ogłoszony i zaafiszowany wieczór wprowadziło kilkutygodniowy chaos. Jednak Miller zachował się bardzo uprzejmie i życzliwie, i żadnych nawet najmniejszych kłopotów nie było.

Pierwotnie miałem zamiar mówić z Zelwerowiczem o wystawieniu *Szóstej*³ w teatrzyku eksperymentalnym Narodowego⁴, lecz zarzuciłem ten zamiar. Uważam, że jeśli przed czterema laty miała swój czas, to dziś nie nadaje się na pierwszy występ.

Mówi się w Warszawie o przygotowaniach do dwu pism. Jednym z nich ma być miesięcznik redagowany przez Baczyńskiego i Millera⁵. Miller proponował mi wstąpienie do redakcji na trzeciego i nawet bardzo przy tym obstawał. Ostatecznej odpowiedzi nie dałem⁶. Co Pan o tym myśli?

Strzezińskich⁷ zastałem w żmudnej pracy. Pracują wiele w szkole, mają zamówienia ministerialne na wystawę poznańską⁸, a obok tego malują i rzeźbią. Przyjechałem tu wczoraj, jadę jutro do Krakowa.

Dokoła książek Brzękowskiego stwarzają pewni ludzie w Warszawie atmosferę wrogą, jednak w jednym z kół literackich udało mi się z egzemplarzem w rękę przekonać o wartościach jego tomiku⁹. Powieści jeszcze nie znam.

Strzeziński jest w tej chwili w szkole. Gdy wróci, dam mu list dla dopisania się¹⁰.

Ściskam serdecznie

Tadeusz

List na dwóch arkuszach kratkowanego papieru o formacie 26 × 21,5 cm, pisany czarnym atramentem, zapisane s. 1, 3. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyń / Sienkiewicza 5”.

¹ Mowa o zbiorze poematów *Raz*. Zob. list 13, przypis 1.

² Chodzi o ferie związane ze Świętami Wielkanocnymi, które w 1929 r. przypadały 31 marca.

³ *Szósta! Szósta!* — dramat Peipera, wydany w Krakowie w 1925 r. pod firmą „Zwrotnicy”, nawiązujący do dramatycznych wydarzeń w Krakowie w listopadzie 1923 (tzw. powstanie krakowskie).

⁴ Chodzi o otwartą za dyrekcji E. Chaberskiego w Salach Redutowych scenę filialną, tzw. Teatr Mały. A. Zelwerowicz był jednym z reżyserów wystawianych tam sztuk.

⁵ Peiper miał na myśli miesięcznik „Europa”, ukazujący się w Warszawie od września 1929 do końca r. 1930 (numer okazowy wyszedł w maju 1929) pod redakcją S. Baczyńskiego. W pracach redakcji uczestniczyli także K. Irzykowski, J. N. Miller oraz W. Strzeziński, prowadzący dział plastyczny. O drugim z projektowanych pism nie ma bliższych informacji.

⁶ Peiper nie brał udziału w redagowaniu „Europy”, nie publikował też w tym piśmie żadnych utworów.

⁷ Władysław Strzeziński i jego żona Katarzyna Kobro mieszkali w tym czasie w Koluszkach, prowadząc zajęcia w szkole zawodowej, gdzie uczyli zasad kompozycji i rysunku dla projektowania i wzornictwa.

⁸ W. Strzeмиński i K. Kobro uczestniczyli, wraz z innymi artystami z grupy Praesens, w projektowaniu i wykonaniu wnętrz pawilonów Monopoli oraz Ministerstwa Skarbu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, która trwała od 16 V do 3 IX 1929.

⁹ Zob. list 17, przypis 7.

¹⁰ List Peipera nie zawiera dopisku Strzeмиńskiego.

21

[Kraków,] 11-3-29

Kochany Panie Julianie,

Serdecznie dziękuję za życzenia „razowe”, a także za propozycję pisanie o książce¹. Ciekaw jestem Pańskich wrażeń i szkoda, że nie mógł Pan przyjechać tej soboty, bo w następną już mnie w Krakowie nie będzie. 17 kwietnia jako termin Pańskiego wieczoru przekażę Klubowi². Nie wątpię, że przedtem spotkamy się jeszcze, ale na wszelki wypadek postaram się czas tak ułożyć, aby[m] mógł być z Panem w Warszawie³. Rzuciłbym wtedy w „Głosie [Literackim]” myśl zrobienia z Panem wywiadu⁴. W ten sposób mógłby Pan okazynie wypowiedzieć się co do artykułu Wygodzkiego⁵ i Schürera⁶, bo inaczej już nie ma sensu.

Zdanie Jastruna⁷ o tomiku Brzękowskiego słyszałem w podobnym ujęciu już od Ważyka⁸ („Peiper skarykaturowany”). W jednym z ostatnich „Głosów Narodu” też wyprowadzają tę książkę ze mnie⁹, ale przyznają, że zawiera prawdziwą poezję. Ja chwalebę autora, jak mogę.

Co do mojego wstąpienia do redakcji Mil[ler]—Bac[zyński], to sędzę, jak Pan, że właściwie nie należy¹⁰. Powiedziałem Millerowi, że wstąpię, o ile mnie przekonają, że jest to dla pisma potrzebne. Równocześnie wymieniał mu pewne minusy. Ale pismo takie jest potrzebne i mogłoby zrobić dużo dobrego. Zresztą pomówimy o tym jeszcze ustnie.

Spodziewam się, że zobaczymy się jeszcze w ciągu marca. Zaraz po powrocie z Warszawy napiszę.

Ściskam serdecznie

Tadeusz

List na arkuszu kremowego papieru o formacie 21 × 17, pisany po obu stronach zielonym atramentem. Na kopercie adres: „Pan Julian Przybós / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, adres nadawcy: „Tadeusz Peiper / Kraków / Jagiellońska 5”, oraz stempel pocztowy: „Kraków 2, 11 III 29 21”.

¹ Chodzi o reakcję Przybosia na wydanie zbioru poematów Peipera *Raz* (zob. list 13, przypis 1). Nie wiadomo, czy Przybós o książce Peipera napisał, w każdym razie źródła bibliograficzne takiej pozycji nie notują.

² Wieczór Przybosia odbył się ostatecznie 24 IV.

³ Nie udało się stwierdzić, czy Peiper uczestniczył w wieczorze Przybosia.

⁴ W „Głosie Literackim” (1929, nr 10) ukazała się istotnie publikacja: J. Podhalec, *Wywiad z Julianem Przybosiem*. Tekst ten nawiązywał do wątków podjętych w drukowanych w tym piśmie poprzednio artykułach Przybosia oraz w tekstach z nim polemizujących (zob. list. 11, przypis 4).

⁵ Stanisław Wygodzki (ur. 1907) — poeta i prozaik, związany już przed wojną z ruchem komunistycznym, autor wydanych wówczas zbiorów wierszy *Apel* (Moskwa 1933) i *Chleb powszedni* (Kraków 1934). W okresie wydawania „Zwrotnicy” pozostawał w korespondencyjnym kontakcie z Peiperem. W artykule *Tertium*

datur! (zob. list 11, przypis 4) przeciwstawiał się takiemu rozumieniu „uspołecznienia” poezji, jakie w „Głosie Literackim” zaprezentował Przyboś.

⁶ Emil Schürer — krytyk i publicysta związany z lewicą, ogłaszał swoje prace m.in. w „Głosie Literackim”, „Miesięczniku Literackim” i „Lewarze”. W artykule pt. *Nowe abecadło krytyczne* (zob. list 11, przypis 4) polemizował on — wyrażając programowe stanowisko redakcji „Głosu Literackiego” — z koncepcjami Przybosia i „Zwrotnicy” w odniesieniu do zagadnień społecznych, dostrzegając jednak możliwość wypracowania wspólnej płaszczyzny.

⁷ Mieczysław Jastrun był młodszym kolegą Przybosia ze studiów uniwersyteckich w Krakowie. W latach 1928—1931 pracował jako nauczyciel języka polskiego w Kolbuszowej. Nie wiadomo, czy opinie o poezji Brzękowskiego przekazywał Jastrun Przybysowi korespondencyjnie, czy ustnie.

⁸ Adam Ważyk w początkach swojej kariery literackiej związany był z awangardą, także krakowską, gdyż pod firmą „Zwrotnicy” ukazał się jego zbiór wierszy *Oczy i usta* (Warszawa 1926). Peiper był z nim i w latach późniejszych — przy okazji przyjazdów do Warszawy — w częstym kontakcie.

⁹ Peiper miał na myśli niewielką notę zamieszczoną w rubryce *Ruch wydawniczy* w „Głosie Narodu” (1929, nr 65), podpisaną: (c.), a więc zapewne autorstwa M. Czuchnowskiego. W nocie tej, omawiającej zbiór wierszy Brzękowskiego *Na katodzie*, pisano: „W dalszej linii z wywodów Peipera, a w bliższej z całej najmłodszej poezji francuskiej wywodzi się zbiorek Brzękowskiego”.

¹⁰ Chodzi o miesięcznik „Europa” — zob. list 20, przypis 5.

22

[Kraków,] 2-4-29

Kochany Panie Julianie,

Minęły święta ¹ i już mogę powiedzieć, jak będą wyglądały moje najbliższe dwa tygodnie. Wiem, że będę siedział w Krakowie i dlatego prosiłbym o przyjazd w którąś z sobót. Gdyby to Panu było niemożliwe, listownie zaznajomię Pana z aktualiami. Tymczasem całuję

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, i opatrzona stemplem pocztowym: „Kraków 2, 3 IV 29”.

¹ Zob. list 20, przypis 2.

23

[Kraków, 6 IV 1929]

Panie Julianku, zapomniałem Panu powiedzieć, że w Warszawie mówiłem z Elinówną, aby zrobiła Panu przed wieczorem kolorowy afisz dla Ziemiańskiej ¹. To jest właściwie najważniejsze ogłoszenie. Więc zaraz po ustaleniu terminu niech Pan do niej napisze (Elektoralna 32 m. 22). Ewentualnie mogłaby zrobić kilka takich afiszów. Wbrew przyjętym wśród polskich literatów uczuciom, życzę Panu jak największego powodzenia.

T.

List na arkuszu kremowego papieru o formacie 21 × 17 cm, pisany zielonym atramentem, zapisana s. 1. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 5”, oraz stemple pocztowe: „[...] 8 IV 29 14, „Kraków 2, 6 IV 29 14”.

¹ Kawiarnia Ziemiańska, tzw. Mała Ziemiańska, znajdowała się przy ul. Mazowieckiej w Warszawie. O jej roli dla ówczesnego życia literackiego zob. J. Stradecki, *W kręgu Skamandra*. Warszawa 1977, s. 171—174.

24

Kraków, kwiecień 1929

Panie Julianku, Pisałem do Elinówny z przypomnieniem rozmowy w sprawie pomocy afiszowej dla Pana. W odpowiedzi zwróciła uwagę na to, że 24 kwietnia rozpoczynają się święta żydowskie uroczystym wieczorem rodzinnym, co, jej zdaniem, może powstrzymywać pewnych Żydów od przyjscia do Klubu¹. Przyznam się, że nie bardzo wierzę, aby ludzie interesujący się Przybosiem obchodzili Paschę. Na wszelki jednak wypadek komunikuję Panu troskliwą uwagę naszej towarzyszki. Do widzenia i do czytania.

T.

Kartka pocztowa pisana zielonym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyń / Sienkiewicza 5”, i opatrzona stemplem pocztowym: „Kraków 2, [...]”.

¹ Sporą część ówczesnej publiczności literackiej i artystycznej stanowili w Warszawie Żydzi. Zob. uwagi o publiczności skamandrytów, zawarte w liście J. Lieberta do J. Iwaszkiewicza, z 27 III 1926 (*Pisma zebrane*. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył S. Frankiewicz. T. 2. Warszawa 1976, s. 398—399), oraz wypowiedź J. Waldorffa w rozmowie z M. Rybińskim (*Pamiętam takie czasy*. „ItD.” 1980, nr 30): „Ja pamiętam, jak to było po I wojnie światowej, która zmiotła szlachtę i arystokrację — publiczność i melomanów. W przedwojennej Filharmonii Warszawskiej jedna trzecia sali zajęta to już był sukces. A z tego połowę stanowili Żydzi, znani z muzykalności”.

25

[Kraków,] 16-5-29

Kochany Panie Julianie,

Niestety nie będę mógł przyjechać do Cieszyna, bo muszę już wyjechać na ten sąd warszawski¹, a może, jeśli zbiorę się do jutra, zdążę jeszcze na jutrzejsze Walne Zgromadzenie Penklubu².

Szkoda, że nie mam czasu napisać dokładniej o „L'Art [Contemporain]”³. Wcale nie podzielam Pańskiego zdania o tej publikacji i jestem przekonany, że po bliższym zapoznaniu się z nią odniesie się Pan do niej krytyczniej. Niech Pan tylko uwzględni stosunek przekładów do oryginałów w Pańskich wierszach i moich⁴, niech Pan zwróci uwagę na niełojalność korekty⁵, a uprzytomni Pan sobie, że Francuzi z lektury tych rzeczy mogą wynieść jedynie najgorsze wrażenie. Z poezji francuskiej wybrano jedynie surrealizm⁶, ale czemuż Brzękowski w swoim artykule wstępnym⁷ nie dał wstępu do tej właśnie poezji? Przecież polski czytelnik weźmie ją za postępki matolów lub wariatów! Widziana zarówno od naszej strony, jak i od strony zagranicy, publikacja celu swego nie spełnia.

Zresztą pomówimy o tym jeszcze. Spieszę się. Jest 12 w nocy, a jutro chcę jechać.

Serdeczny uścisk dłoni

Tadeusz

Pozdrowienie pannie Ma.⁸ (Resztę imienia niech mi wolno będzie opuścić.)

List na podwójnym arkuszu papieru o formacie 23 × 14,8 cm, pisany czarnym atramentem, zapisane s. 1, 3. Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś — Cieszyn / Sienkiewicza 4”.

¹ Chodziło o uczestnictwo Peipera w jury konkursu, o którym nie udało się uzyskać bliższych informacji.

² Brak dokładniejszych danych na temat tego zgromadzenia.

³ „L'Art Contemporain — Sztuka Współczesna” — dwujęzyczne czasopismo, założone przez W. Chodasiewicz-Grabowską i redagowane przez nią wspólnie z J. Brzękowskim. Ukazywało się w latach 1929—1930 w Paryżu i poświęcone było awangardowej sztuce oraz poezji polskiej i zachodnioeuropejskiej. Pierwszy numer pisma ukazał się w kwietniu 1929.

⁴ Peiper miał na myśli wiersz Przybosia *Gwiazdy*, którego wers: „Wielki, w pokłonie nizin, odmurowany z kamienic” brzmiał w przekładzie następująco: „Grand dans le salut des plaines”, oraz przekład swojego wiersza *Niedziela*, który w oryginale liczył 12 wersów, w tłumaczeniu zaś — 14. Do tych i innych zarzutów Peipera, przekazanych Brzękowskiemu i podtrzymanych przez Przybosia, ustosunkował się Brzękowski w obszernym liście do autora *Oburącz* z 3 VI 1929, ogłoszonym w: *Zróżdka do historii awangardy*. Opracował T. Kłak. „Archiwum Literackie” t. 24 (1981), s. 38—40.

⁵ Wers z *Upadku* Peipera „zdjął mnie, metalowe hasło, z halabardy” przełożono i wydrukowano jako: „elle m'a été, si signal, d'une hallebarde”. W nrze 2 „L'Art Contemporain” sprostowano, iż zamiast „été”, powinno być „oté”.

⁶ W nrze 1 „L'Art Contemporain” drukowali swe utwory następujący francuscy poeci: T. Tzarczy, R. Desnos, M. Seuphor, P. Dermée, A. Gain i C. Arnaud. We wspomnianym liście (zob. przypis 4) Brzękowski wyjaśniał Przybosiovi (s. 39): „Z surrealistów (prawowiernych) znalazł się w naszym piśmie tylko jeden: Desnos. Seuphor nie ma nic wspólnego z nadrealizmem, przeciwnie, jest jego najzaciętszym wrogiem. Toż samo inni: Tzara, Dermée, Gain i in.”

⁷ Chodzi o tekst J. Brzękowskiego o *Kilométrage* (drukowany także w wersji polskiej), dający obraz przemian w sztuce i poezji współczesnej. Była to pierwsza część szkicu, pozostałe umieścił Brzękowski w 2 i 3 nrach pisma.

⁸ Pozdrowienia Peipera przeznaczone były dla Marzeny Skotnicówny, uczennicy Przybosia z cieszyńskiego gimnazjum, z którą Przyboś był uczuciowo związany (zob. J. Przyboś, *Zapiski bez daty*. Warszawa 1970, s. 334—336). Skotnicówna uprawiała wyczynowo taternictwo i zginęła 6 X 1929 wraz z siostrą Lidią w czasie wyprawy na Zamarłą Turnię.

Kochany Panie Julianie,

Wszystko poukładało się inaczej, niż przypuszczałem. Jeszcze siedzę w Warszawie. Pierwszą niespodzianką była angina z 39.2 gorączki. Musiałem przeleżeć i posiedzieć w domu kilka dni. A potem ta sprawa Akademii¹, która nie chce mieć końca. Ma być poruszona na zjeździe po-

znańskim², więc znowu ją wałkują, tym razem z myślą osiągnięcia obustronnych ustępstw, które miałyby być drogą do uzgodnionego projektu, ale potem brałem żywy udział w pracach opozycji³, która ostatecznie domaga się, abym wraz z Irzykowskim pojechał na zjazd poznański jako delegat⁴. *Pro publico bono* zrobię to, zdaje się.

Sąd konkursowy, który był głównym motywem mojego przyjazdu do Warszawy, nie odbył się dotąd z powodu nieobecności arbitra⁵ przeciwnej strony. W „Głosie Lit[erackim]” zastałem różne zmiany. Oddalają się od pisma najzdolniejsi z dawnych ludzi⁶, ale za to robi się miejsce dla ludzi „Zwrotnicy” i dobrze, że Pan i Brzękowski korzystacie z tego⁷. Pańska rozmowa z Podhaliczem⁸ była ważnym uzupełnieniem poprzednich Pańskich wywodów i w wielu miejscach stawia grubą, ogólnie czytelną kropkę nad i⁹. „Głos” mógłby stanowczo być pismem pożytecznym, gdyby nie takie śmieszności jak nekrolog Szpechta¹⁰, którego analogona znajdują się w każdym niemal numerze, i gdyby nie niechęć do nowych dobrych piór lub choćby tylko obojętność. Tłumaczyłem tutejszym młodzieńcom, że nie powinni porzucać pisma już istniejącego, bo nie tak łatwo stworzyć nowe.

Z innych nowości: książka Irzykowskiego¹¹ z dość częstym wymienianiem „Zwrotnicy”.

Skoro ustalę adres, podam. Tymczasem pozdrawiam

Tadeusz

List na podwójnym arkuszu papieru o formacie 18 × 14 cm, pisany czarnym atramentem, zapisane s. 1—3. Koperta i papier firmowy z nadrukiem: „Restauracja i Kawiarnia »Gastronomia« w Warszawie, Nowy Świat 16. Telefon 4-68. Dn... 192...” Na kopercie adres: „Pan Julian Przyboś / Cieszyń / Sienkiewicza 4”, oraz stempel pocztowy: „Warszawa 1, 1 VI 29 16”.

¹ Chodzi o dyskusje dotyczące powołania i kształtu Akademii Literatury (zob. list 9, przypis 1).

² Na zjeździe ZZLP w Poznaniu, który odbył się w dniach 5—3 VI 1929 w czasie trwającej już Powszechnej Wystawy Krajowej, podjęto większością głosów (75 przeciw 3) decyzję o powołaniu Polskiej Akademii Literatury. Swoją działalność rozpoczęła ona jednak dopiero w 1933 roku.

³ Chodzi o przeciwników Akademii a zwolenników Polskiej Izby Literackiej (zob. list 9, przypis 1), do których — obok Peipera — należeli K. Irzykowski i A. Wat.

⁴ Zarówno Peiper, jak i Irzykowski brali udział w zjeździe poznańskim, wspominał o tym K. Irzykowski w szkicu poświęconym Peiperowi pt. *Burmistrz marzeń niezamieszkanym* („Wiadomości Literackie” 1931, nr 1).

⁵ Zob. list 25, przypis 1. Nie wiadomo, kto był owym „arbitrem”.

⁶ Pod koniec 1928 r. redakcję „Głosu Literackiego” opuścili i zaprzestali współpracy J. Alabanda, A. Maliszewski i A. Wolica, w pierwszych zaś tygodniach następnego roku S. R. Dobrowolski oraz J. Horzelski. Peiper miał jednak na myśli odejście następnej grupy współpracowników pisma, m.in. J. Jodłowskiego, L. Krzemienieckiego, E. Schürera, J. Szpechta i S. Wygodzkiego (zob. list Wygodzkiego do W. Broniewskiego z 1 V 1929, ogłoszony w: *Od bliskich i dalekich. Korespondencja do Władysława Broniewskiego 1915—1930*. Opracowała F. Lichodziejevska. T. 1. Warszawa 1981, s. 466).

⁷ Zob. list 10, przypis 2. Brzękowski drukował w „Głosie Literackim” m.in. omówienie francuskich nowości poetyckich (P. Eluard, P. Hugnet, M. Seuphor), twórczości Ozenfanta oraz artykuł o wystawie futurystów włoskich w Paryżu.

⁸ Zob. list 21, przypis 4.

⁹ Nad „i” Peiper umieścił w autografie rzeczywiście wielką kropkę.

¹⁰ Józef Szpecht — krytyk związany z „Głosem Literackim”. Peiper miał na myśli umieszczony w „Głosie Literackim” (1929, nr 10) w czarnej ramce tekst: „Z powodu zgonu Adasia Szpechta wyrażamy P. Szpechtowi najgłębsze współczucie. Redaktor i redakcja”.

¹¹ Informacja dotyczy książki K. Irzykowskiego *Walka o treść. Studia z literackiej teorii poznania* (Warszawa 1929). Książka ta w dużej mierze poświęcona była rozprawie z koncepcjami artystycznymi S. I. Witkiewicza, ale nawiązywała także polemicznie do tekstów Peipera i Przybosia.

27

[Gdynia ¹,] 16-6-29

Pozdrowienia

TP.

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, opatrzona adresem: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 4”, oraz adresem nadawcy: „Tadeusz Peiper / Gdynia / *Poste restante*”. Na odwrocie fotografia Platera-Zyberka z nadrukiem: „Gdynia. Dźwigi portowe”.

¹ Peiper przebywał nad morzem na wakacjach. Gdyni poświęcił po pewnym czasie krótki tekst pt. *Gdynia, polskie miasto portowe* („Tygodnik Ilustrowany” 1930, nr 6), któremu towarzyszyły fotografie Peipera i agencji „Photo-Plat”.

28

26-9-29

Pozdrowienia¹. Wkrótce napiszę więcej z Monachium², dokąd jadę z poradą lekarską. Przeszedłem straszne rzeczy. Czuję się inwalidą nerwów, serca i mózgu. Do widzenia

T. Peiper

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Polen / Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Sienkiewicza 4”. Stempel pocztowy częściowo nieczytelny wskutek oddarcia znaczka: „[...] Riesengeb.”

¹ Peiper przebywał na kuracji lub na wypoczynku w jednej z miejscowości w Karkonoszach (niemiecka nazwa: Riesengebirge). Pisarz nie wspomniał jej nazwy, także stemple oddarte ze znaczkami nie pozwalają na jej identyfikację, a zresztą miejsce nadania jak i tematyka pocztowych kart nie musiały być identyczne z miejscem zamieszkania. Jedną z tych kart przedstawia Brückenbergr, tj. Bierutowice, stanowiące obecnie dzielnicę Karpacza. W zbiorach korespondencji K. Czachowskiego (Bibl. Jagiellońska, rkps 8978 III, t. 8, k. 65) znajduje się kartka Peipera do tego krytyka z widokiem Krummhübel (obecnie Karpacz), stemplowana w Seidorf (dzisiejsza nazwa: Sosnówka) 11 VII 1929.

² Brak bliższych danych o okolicznościach wyjazdu Peipera do Monachium.

29

6-10-29

Kochany Panie Julianie. Niewątpliwie ma Pan już moją widokówkę, mimo że wysłałem ją pod dawnym adresem¹. Znalazł w niej Pan odpo-

wiedź na pytanie, gdzie jestem i co robię. Od owego czasu niewiele zmieniło się u mnie. Czuję się tak [...] ², a w kraju groziłyby mi tak bardzo burzące wstrząsy, że boję się stąd wyjechać. Od Strzezińskiego nie dostałem dotąd żadnego listu ani dla mnie, ani dla Pana ³. Łączę wszystkiego najlepszego

TP.

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Polen / Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Świeżego 12”. Stempel pocztowy częściowo nieczytelny wskutek oddarcia znaczka: „[...] Riesengeb.”

¹ Przyboś mieszkał w tym czasie w Cieszynie przy ul. Świeżego 12 (poprzedni adres: ul. Sienkiewicza 4).

² Kilka słów trudnych do odczytania.

³ Przyboś pozostawał w korespondencyjnym kontakcie ze Strzezińskim przez wiele lat. Zachowały się 64 listy Strzezińskiego do Przybosia, jego zaś odpowiedzi najpewniej zaginęły. „Pośrednictwo” Peipera w przekazaniu listu Przybosiovi wyjaśnia skierowany do niego list Strzezińskiego z 1 X 1929 (*Listy Władysława Strzezińskiego do Juliana Przybosia*. Do druku przygotował i przypisami opatrzył A. Turowski. „Rocznik Historii Sztuki” t. 9 (1973), s. 226):

„Otrzymałem list z »Europy«, żebym jak najprędzej przysłał Pana poematy, do których zrobiłem układ graficzny do umieszczenia ich w N° 2 »Europy«.

Te poematy znajdują się w liście, który posłałem Peiperowi dla doręczenia Panu; nie miałem wówczas adresu Pana i dlatego posłałem, żeby Peiper Panu doręczył”.

List Strzezińskiego nadszedł zapewne, gdy Peiper przebywał już za granicą.

30

Kraków, 27-6-30

Dobra myśl, Panie Julianie, to uruchomienie książek ¹. Polecilem wysłać Stukowskiemu wraz z rachunkiem (komisowym) to, co było. W wysyłce nie ma A ², która jest wyczerpana, nie ma też książek Kurka ³, którymi gospodaruje on sam.

Posyłam Panu fotografie ⁴, mimo iż nie udały się. Tej w bramie szkoda. Wina Pańska: poruszył się Pan.

Załączam kopię listu wysłanego do Praesensu ⁵. Wyjeżdżam w połowie przyszłego tygodnia ⁶.

Pozdrowienia

T.

List na podwójnym arkuszu kremowego papieru o formacie 21,5 × 14 cm, pisany czarnym atramentem. Od góry i od dołu arkusza duże brunatne zacieki. Na kopercie adres: „Pan Profesor Julian Przyboś / Cieszyn / Gimnazjum”, oraz stempel pocztowy: „Kraków 2, 27 VI 30 14”.

¹ Z inicjatywą utworzenia „centrum wydawniczo-rozsyłkowego” książek „Zwrotnicy” oraz nowych publikacji pisarzy awangardowych wystąpił J. Brzękowski w liście z 14 II 1930 do J. Przybosia (zob. *Źródła do historii awangardy*, s. 57–58). Mieściło się ono w Księgarni Z. Stuksa w Cieszynie, a organizacyjnym jego przygotowaniem zajął się Przyboś, rozsyłając w tej sprawie listy m.in. do J. Czechowicza, J. Kurka i T. Peipera. Wykaz znajdujących się na składzie wydawnictw awangardowych zamieściły „L'Art Contemporain” (1930, nr 3) oraz „Linia” (1931, nr 1).

² A — zbiór wierszy Peipera, wydany w Krakowie w 1924 roku.

³ J. Kurek wydał pod firmą „Zwrotnicy” dwie powieści: *Kim był Andrzej Panik? Andrzej Panik zamordował Amundsena. Powieść autobiograficzno-sensacyjna*. Kraków 1926, oraz *S.O.S. (Zbaw nasze dusze!)*. Kraków 1927.

⁴ Do listu dołączył Peiper dwie fotografie Przybosia: jedna przedstawia poetę w białej koszuli z krawatem, czytającego w pozycji leżącej na trawie, na drugiej zaś znajduje się on w pozycji stojącej (w bramie), w jasnym garniturze, z książką pod pachą i podparty laską.

⁵ Praesens — awangardowe ugrupowanie artystyczne, działające w latach 1926—1930, skupiające członków byłej grupy Blok oraz absolwentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Należeli do niej m.in. B. i S. Brukalscy, K. Kobro, B. Lachert, A. Rafałowski, H. Stażewski, W. Strzeński oraz H. i Sz. Syrkusowie. Organem grupy było pismo „Praesens”, którego dwa numery wyszły w latach 1926—1930. Nie wiadomo, czego dotyczył list Peipera, być może, iż związany był z wydanym w maju 1930 nrem 2 „Praesensu”, w którym znajdują się przedruk jego wiersza pt. *Kraków* z tomu *Raz* oraz wykaz jego książek i artykułów.

⁶ Nie wiadomo, dokąd Peiper wyjechał. „Głos Literacki” (1930, nr 5, z 1—15 VII) donosił w dziale *Korespondencja*: „Tadeusz Peiper przeżywa obecnie za granicą”.

31

Kraków, Jagiellońska 5
8-5-33

Panie Julianie, mówiłem ze Schroederem¹ i dowiedziałem się, że może on zdobyć dla naszej rzeczy² najwyżej dwa odcinki felietonowe (a więc nie całą stronę) i że wobec tego każdy z autorów musi być reprezentowany tylko jednym niewielkim utworem. W pierwszej chwili zgodziłem się na to, ale po namyśle doszedłem do przekonania, że to nie ma sensu. Rzecz wypadłaby głupio, więc chyba nie robić jej.

Pozdrawiam

Tadeusz

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Hotel „Jeleń”, i opatrzona stemplem pocztowym: „Cieszyn, 8 V 1933. Hotel Pod Jeleniem. Hotel Brauner Hirsch”. Drugi stempel nieczytelny wskutek oddarcia znaczka.

¹ Artur Schroeder (1882—1934) — poeta oraz krytyk artystyczny i teatralny. W latach 1922—1925 był kierownikiem literackim i sekretarzem generalnym Teatrów Miejskich we Lwowie, a od r. 1927 dyrektorem Pałacu Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie oraz stałym współpracownikiem dziennika „Czas”.

² Chodziło tu o kolumnę literacką pisarzy awangardowych, która po odsunięciu się Przybosia od „Linii”, a następnie po zawieszeniu tego pisma stanowiłaby namiastkę własnej trybuny literackiej.

32

[Kraków,] 24-8-33

Panie Julianie, artykułu¹ z „Nowego Pisma”² nie mogę, niestety, przysłać, bo jest mi potrzebny dla dalszych rozmówek z Czuchnowskim³.

Łatwo jednak otrzyma go Pan z administracji. Ukazał się w nrach 60 i 61. — Prowadzę te rozmowy z obrzydzeniem, ale dla nauczki doprowadzę je do końca. — Pozdrawiam.

Tadeusz

Jasno patrzącej Żonie ⁴ Pańskiej miłe wspomnienia.

Kartka pocztowa pisana czarnym atramentem, adresowana: „Pan Julian Przyboś / Cieszyn / Hotel „Pod Jeleniem”, i opatrzona stemplem pocztowym: „Kra-ków 24 VIII 33 22.

¹ Peiper miał na myśli swój artykuł pt. *Odróżnienia* („Nowe Pismo” 1933, nry 46, 47), w którym nawiązywał polemicznie do poprzednich wypowiedzi w dyskusji na łamach „Nowego Pisma”: J. N. Millera *O użyteczności sztuki* (1933, nr 41), M. Czuchnowskiego *Jaśniej* (1933, nr 35) i J. Przybosia *W sprawie poezji proletariackiej* (1933, nr 35). Od wystąpień dwóch ostatnich autorów chciał Peiper „odgraniczyć się grubą krechą”.

² „Nowe Pismo” — tygodnik o lewicowym charakterze, ukazujący się w latach 1932—1935 pod redakcją Wiktora Altera (N. Sarno), z którym współpracowali m.in. W. Wasilewska i E. Szymański.

³ Peiper polemizował z opiniami M. Czuchnowskiego, wyrażonymi w artykule *Dwa oświadczenia i jeden kwit* („Nowe Pismo” 1933, nr 50) oraz z tekstem zatytułowanym *Tylko tyle!* (jw., nr 58). Obszerniejsze informacje dotyczące tej polemiki zawierają komentarze S. Jaworskiego do przedruku artykułów Peipera w zbiorze jego pism *O wszystkim i jeszcze o czymś. Artykuły, eseje, wywiady* (1918—1939) (Kraków 1974, s. 571—574), z których do komentarzy tutaj korzystano.

⁴ Chodzi o Bronisławę z Koźdoniów, uczennicę Przybosia z cieszyńskiego gimnazjum, a od 1932 roku jego żonę.